Nr. 311. **We Lwowie, Wtorek dnia 6. Grudnia, 1870.** **Rok I[illegible]**

Wychodzi codziennie 2. razy o godz 7. rano, i o 3. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 centów
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i księztw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 29. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 6. grudnia.

(Sprawy bieżące.)

Na wniosek p. Zyblikiewicza komisja budżetowa delegacji przedlitawskiej uchwaliła d. 1. b. m., aby członkowie jej zachowywali treść swoich rozpraw w tajemnicy, i zobowiązali do tego resztę członków delegacji, którzy mają prawo być obecnymi na posiedzeniach komisji. Sekretarze komisji mieli podawać dziennikom treść rozpraw, o ile to okaże się stosownem. Tymczasem już całą treść z tegoż samego posiedzenia podały pisma wiedeńskie w obszernych telegramach i korespondencjach. Naprożno się sierdziły inne pisma, pomawiając członków komisji o złamanie słowa — bo korespondent *Now. Pressy* daje namacalnie do zrozumienia, że wiadomości otrzymał nie od delegatów, ale z drugiej strony, a więc od sfer rządowych. Mimo to *Wiener Abp* uznała za potrzebne oburzyć się na delegatów i korespondentów, i zarzuciła fałsz doniesieniom. Ale na posiedzeniu komisji z d. 2. skonstatowano tylko, że jedynie doniesienia co do interpelacji Banhansa i odpowiedzi na nią ministra wojny, tudzież oświadczenia jen. Gablenza są mylne. Że minister wojny nie mógł powiedzieć, iż posiada 900.000 karabinów, to rzecz pewna, bo jeśli ich ma tyle, to nie nowych, lecz albo dawnych, albo przerobionych, tak zwane wenclówki; werndlówek zaś, o których tylko mowa być może, bo inne są nieprzydatne, jest 250.000, a przybędzie niebawem tylko 100.000, tak, że gdyby nie co innego. to brak karabinów zmusza Austrję do ścisłego zachowania pokoju, chociaż i armia moskiewska nie cała jeszcze uzbrojona jest w kernkówki Tosamo mylne byłoby podanie jego co do liczby wojska, jeśli się oprzemy na cyfrach, jakie podaje broszura arcyksięcia Albrechta.

Na posiedzeniu komisji budżetowej delegacji przedlitawskiej d. 2. b. m. uchwalono pozwolić zaliczkę 4 milionów na konto kredytów za r. 1868, 1869 i 1870. Potem zapytał dr. Sturm zastępcę ministra wojny, ile zamówiono materjału, mundurów i t. p.; zastępca ministra odpowiedział — ale co, niewiadomo W końcu referował p. Grocholski budżet ministerstwa finansów. Większość jakby umyślnie odrzucała proponowane przez niego okrojenia kilku pozycyj wydatkowych i podniesienia pozycji dochodowej ceł z 12 milionów na 15; natomiast przyjęła okrawujący drobną sumkę wniosek dr. Giskry. W ogóle scysja między centralistami a Polakami w delegacjach z każdym dniem podobno się wzmaga, a naprożno usiłują pp. Rechberg i Pascotini pośredniczyć. Polacy trzymają niezłomnie z Węgrami. Inaczej też nie mogą, jeżeli państwo nie ma być wydane na pastwę Prus, do czego jawnie dążą centraliści.

Na posiedzeniu delegacji węgierskiej d. 2. mieli zastępcy ministra wojny oświadczyć, że sprawa rozlokowania (aby pułki stały ile możności w swych okręgach poborowych) skończy się jak najpomyślniej, tylko rozchodzi się o pieniądze, a dalej, że każdej chwili może stanąć pół mili na pod bronią, a w razie potrzeby i milion (???).

W sprawie pokrycia niedoboru na rok 1871, który czeka i Węgry, ma być tyle pewnego, że nie będzie zaciągnięta wspólna pożyczka, tylko osobna węgierska i osobna przedlitawska. Zarzucono też myśl pożyczki podatkowej, t. j aby na kilka lat z góry płacono podatki, coby potem potrącano kontrybuentom, bo suma jest zbyt wysoka, a musiałaby rychło być umorzoną. Zaledwo część jaka niedoboru może być pokryta pożyczką podatkową, ale i wtedy musianoby wydatki o tę pożyczoną sumę zmniejszyć. Trudna też sprawa z pokryciem niedoboru zapomocą renty, bo gdy potrzeba wyniesie prawie 100 milionów gotówką, to musianoby w skutek presji, jaką wywrze taki nawał nowej masy papierowej, wydać obligacyj rentowych za blisko 200 milionów.

W czwartek w Wiedniu była okropna bójka między akademikami wiedeńskimi, których około 3.000 zebrało się w sali Diany na ucztę burszowską. Akademicy Niemcy z Czech i Morawy zaczęli tak mocno podnosić Prusy, że strona przeciwna zdarła chorągiew prusko-niemiecką (czarno-biało-czerwoną) jako symbol samowoli despotycznej. Przyszłość Niemców przedlitawskich, sowicie piana, tłukła szklanki, butelki, krzesła, stoły, wybijała szyby, oczy, zęby, biła i krwawiła się aż na ulicy. Zawstydzone pisma centralistyczne powiadają, że to wszystko robiono dla miłości ojczyzny, że tylko ta miłość wywołała taką krwawą karczemną bójkę. Gdzie się przy tej miłości podziała sławna kultura niemiecka — niewiadomo.

Na posiedzeniu wiedeńskiej Rady miejskiej d. 2. bm. toczyła się zajmująca sprawa. Za poduszczeniem stowarzyszenia „niemieckiego“, które między innemi tak łaskawie opiekuje się wszechnicą lwowską, wniósł dość dawno dr. Hoffer, adwokat, aby na wsparcie Sztrasburga dało miasto 5000 złr. Szło tu o to, aby Wiedeń tym datkiem uznał Sztrassburg za miasto — niemieckie. Wniosek odesłano do komisji specjalnej, która d. 2. zdała sprawę, i z różnych względów proponowała odrzucenie tego wniosku. gdyż to sprawa czysto prywatna Przeciw temu powstał dr. Hoffer. i żądał 5000 złr. z powodów narodowych, a gdy te widocznie nie skutkowały, z powodów ludzkości. Odpowiedział Hofferowi Melingo: „Najlepiej było nie stawiać tego wniosku. Nie żądano wsparcia ze względów humanitarnych, ale dla demonstracji politycznej. Otóż wojna obecna nie jest niemiecką. Najkrwawsze bitwy święcą jako pomyślny wypadek w familii Hohenzollernów, deszczem spadają wtedy zrządzenia i zwroty boże, to wojna czysto dynastyczna, o cele narodowe tam nie chodzi. Owszem jest to początek ujarzmienia wolności i obyczajów Niemiec. Jeśli dobywająca się w Niemczech reakcja przejdzie i do Austrji, to Austrja zginie. Idziemy chętnie za sztandarem czarno-czerwono-żółtym (ludowym niemieckim), ale nigdy za sztandarem czarno-białym“ (pruskim).

Naprożno Suess (znany nam ze sprawy zalewu wielickiego) i Ficker popierają Hoffera, twierdząc, że tu nie chodzi o demonstrację polityczną, ale o wsparcie miasta niemieckiego, które przed 300 laty Wiedeń wsparło. **Schrank**, który przy wyborach pobił Schindlera, zawołał: „Ale dlaczegoż nie żądacie wsparcia dla Kehlu, Metzu i setki innych miast roztrzaskanych kulami? I w Niemczech nie uważają wsparcia dla Sztrasburga za akt dobroczynności, ale za demonstrację polityczną, którą potępiam. Bo jako demokrata pogardzam tą wojną. Nie jest to wojna za wolność Niemiec, ale za rozszerzenie Prus. Kto chce zrobić demonstrację polityczną, niechaj to jawnie wyzna, a nie chowa się za parawan dobroczynności. Wniosek komisji nie jest też antihumanitarnym, nie myśli on tylko popierać wybujałych tendencyj politycznych stowarzyszenia „niemieckiego“ (brawo). Rada miejska da. ale wtedy, gdy w samej rzeczy będzie chodziło o akt dobroczynności, — dzisiaj zaś chodzi tylko o sławienie imienia Prus“. (Brawo! brawo!)

Przy głosowaniu powstało za wnioskiem wsparcia Sztrasburga tylko 2 adwokatów i 4 profesorów. Nie pierwszy to już wypadek, że Wiedeń poza redakcjami *Press*, *Tagblattu* i *Wanderera* uroczyście protestuje przeciw Prusakom.

Między duchowieństwem słowieńskiem obiega odezwa jednego księdza z dyecezji Lavant, aby księża wszystkie akta, okólniki i t p. konsystorza, po niemiecku pisane odsyłali — jako niezrozumiałe, i na takowe nie odpowiadali. Dnia 1 b. m. miało się odbyć w Lublanie walne zgromadzenie Matycy słowieńskiej, spodziewano się wielu znakomitości z Dalmacji i Kroacji. Tymczasem tegoż dnia miał się także odbyć zjazd południowo-słowiański w Sisku w Kroacji, na który znów zawezwano znakomitości słowieńskie, dalmackie i t. d. A niema ich tyle, aby wystarczyło jednego dnia i w Lublanie i Sisku.

„Rok 1870 i zbrojna siła Austrji.“

II

Na czele wywodów swoich stawia dostojny autor starą zasadę: *Si vis pacem, para bellum* — jeśli chcesz żyć w pokoju, bądź każdej chwili przygotowanym do wojny. Zasadę tę sprawdziły lata 1866 i 1870, tylko że w dzisiejszem tłumaczeniu powinna brzmieć: Bądź silnym i zbrojnym, jeśli w ogóle chcesz żyć.

Pomijając skutki polityczne kampanii z r. 1866 i 1870, dość wskazać, że jak długo pięć mocarstw dzierżyło w swym ręku losy Europy, były traktaty i prawo narodów w powszechnem poważaniu, i trwał błogosławiony pokój długo jak nigdy przedtem. Zmieniło się to, odkąd prawo międzynarodowe naruszono, zakwestjonowano a na jego miejsce przemoc i prawo silniejszego postawiono, i jak długo stan ten trwa, nie może się mocarstwem zwać żadne państwo, które nie jest potęgą wojskową pierwszorzędną, t. j., które nie jest tak zorganizowanem i tak silnem, iżby go żadne mocarstwo nie mogło atakować samo z nadzieją udania się najazdu. Już przed obecną wojną, w początkach roku 1870 wypowiedział pewien pruski dziennik nagą prawdę, twierdząc, że teraz mamy tylko dwie potęgi wojskowe: Prusy i Moskwę. Że Francja na długie lata nią być nie może, tego po ostatnich wypadkach dowodzić nie potrzeba. Austrja nie jest nią dzisiaj, i w ogóle dopiero wtedy będzie mogła grać rolę mocarstwa, gdy jej stosunki wewnętrzne będą uporządkowane i utrwalone i jej finanse poprawione i pokrzepione. Ale nim to nastąpi, i w ogóle nim przywrócony będzie w Europie uporządkowany i szanowany stan prawny, trzeba **przynajmniej** zabezpieczyć byt państwa, zagrodzić drogę nagłym napadom, któreby miały nadzieję udania się.

Autor zapewnia, że nie powoduje się w niniejszej rozprawie ansą do jakiego obcego mocarstwa lub przerażeniem, jakie chwilowo sprawiają błyskawiczne powodzenia. Chodzi mu jedynie o zapewnienie pokoju ojczyźnie. Ale przy dzisiejszych zapatrywaniach, przy interesowej polityce państw nowoczesnych i łatwości szybkiego pobudzania mas pokój trwały i godziwy między państwami jest tylko wtedy możliwy, gdy jedna i druga strona będą się obopólnie czuły silnemi, bo wtedy obie wzajemnie szanować się będą. i nie będzie buty i zbytkowania się, ani też trwożliwości i braku otuchy w własną wartość i siłę. Dopiero wtedy, gdy prawo najdrobniejszego i najsłabszego przez wszystkie państwa nanowo będzie szanowane jak prawo najsilniejszego, dopiero wtedy, gdy wszelka próba jednostronnego, gwałtownego rozwiązania jakiej sprawy spornej, utraci wszelką nadzieję udania się wobec pewności, że wszystkie inne rządy jednomyślnie przeciw temu wystąpią: dopiero wtedy będzie się inną, dla finansów i dobrobytu mniej dolegliwą miarą mierzyć sprawę siły zbrojnej dla państwa potrzebnej.

(III) Trzeba uznać zręczność dowództwa pruskiego. Główną jednak zasługę w uderzająco szybkich powodzeniach Prusaków przypisać należy tylko organizacji armii pruskiej i długoletniemu, systematycznemu jej kształceniu. Najzręczniejszy wódz dlatego tylko mógł zawsze znaczną, częstokroć podwójną a nawet potrójną przewagą rozpoczynać potyczki i bitwy i liczyć na sukces niezawodny, że ta więcej jak podwójna przewaga w ogóle istniała, że w czas na polu walki stanęła, i z samych niezawodnych, do wojny zupełnie przydatnych i gruntownie wprawionych wodzów i żołnierzy się składała. Autor przebiega dzieje wojskowej organizacji pruskiej i powiada, że przedsięwzięte w r. 1860 zmiany (wbrew oporowi sejmu pruskiego; p. r. *G. N.*) nietylko były bardzo odpowiednie i znacznie ułatwiały mobilizację, ale zarazem dały podstawę do polityki więcej wojowniczej.

Było to fatalnem dla pokoju powszechnego, zwłaszcza gdy w przeprowadzeniu finanse okropnie przeciążało, więcej jak 1 prct. ludności statecznie od zatrudnień cywilnych i zarobku odciągało, i w żaden sposób na długo utrzymać się nie dawało. Cały ten system musiał, dla swego usprawiedliwienia i zatrzymania nadal, wywołać politykę najezdniczą. Rok 1864 (wojna duńska) podała upragnioną sposobność do wypróbowania nowego systemu i mobilizacji. Poczynione wówczas i w r. 1866 doświadczenia wyzyskano wybornie, i w lipcu r. 1870 mieliśmy oto widok niebywały a podziwienia godny ustawienia w 14 dniach armii więcej jak milion ludzi wynoszącej, z których dwie trzecie w następnych 8 dniach już przekroczyły granicę. Nie wątpimy, że system ten będzie w zupełności zaprowadzony i w Niemczech południowych, a wtedy 400.000 Prusaków i Niemców bez przerwy stać będzie pod bronią, drugie 400.000 stanie w 14 dniach, i gdy 800.000 przekroczy tę lub ową granicę, będzie jeszcze w pogotowiu trzecich 400 000 landwery i kompletu.

Takiego mocarstwa niepodobna napaść niespodzianie. Ale też tam w pokoju są zupełnie gotowi do wojny. Tam każdej zimy przygotowują na papierze mobilizację. Każdy żołnierz. każdy oficer emerytowany i komendant pospolitego ruszenia, każdy urzędnik cywilny i kolejowy wie w pokoju, jakie stanowisko i gdzie ma zająć w razie wojny. Tam wszystkie konie są konskrybowane i sklasyfikowane. Tam są każdego czasu sporządzone rozkazy powołania, plany marszów, plany jazdy kolejowej itd., tylko podpisać i rozesłać; wszystkie zapasy są przygotowane w tej ilości i jakości, jak na wojnę potrzeba. Krótki rozkaz telegraficzny — a mobilizacja natychmiast gotowa; nie trzeba bliższych zapytywań władzy jednej u drugiej, nawał pracy nie spada nagle. (Do tego trzeba dodać, co główna, że armie, korpusy, dywizje, pułki, bataliony stoją w swych stałych okręgach, zkąd pobierają rekrutów i koni, w tych okręgach cały rynsztunek i amunicja i t. d. są pod ręką i rozkaz powołania albo wprost albo przez gazety dochodzi urlopnika i landwerzystę natychmiast, i powołany już za trzy dni jest przy swoim batalionie, batalion przy swoim pułku i t. d., zupełnie uzbrojony i zaopatrzony, bez straty czasu, bez wydatku na transporta materjału żywego i martwego, bez poniewierania ludzi w drodze z domu do pułku, a od pułku do dywizji i t. d. — p. r. *G. N.*)

Każde państwo sąsiednie, które choćby w przybliżeniu nie potrafi się tak szybko i akuratnie zmobilizować, nie jest pewne od najazdu, tj. zniszczenia swego dobrobytu, w samem sercu kraju.

Autor stwierdza to przykładami na Francji. Waleczność, poświęcenie i patrjotyzm tego narodu nie mogły być należycie użyte, bo nowoczesne czynniki wojenne muszą być długo przygotowywane, — nic wielkiego i skutecznego nie da się zaimprowizować. Gdyby olbrzyme wysilenia, jakie teraz czyni Francja dla zachowania swego terytorjum w całości, były już przed wojną choć w trzeciej części według dobrze obmyślanego planu i należycie przygotowane, to mimo liczebnej mniejszości armii francuzkiej, przeżytej jej organizacji i ztąd klęsk łatwych. nie byłby najazd dotarł aż do Paryża. Zręczną obroną między grupami fortec można było paraliżować zapęd Prusaków aż do surowej pory roku i ukończenia nowej organizacji armii francuzkiej. Wojna prawidłowa, poparta partyzantką mogła trwać w prowincjach granicznych, a napływ zbrojnych tłumów ludu byłby potęgował siłę oporu; nie byłyby się potargały wątki sieci rządowej, nie przyszłoby do groźnej anarchii w oddalonych prowincjach; bogate wnętrze kraju uszłoby spustoszeń i całkowitej ruiny.

Z drugiej znowu strony r. 1870 okazuje. jak udały zrazu najazd, może następnie popaść w srogie kłopoty, a nawet skończyć się zniweczeniem armii najezdniczej, jeżeli na jej skrzydłach i tyłach wybuchnie wojna partyzancka. Ale prócz pokrajanego terenu potrzeba do tego warownych i sowicie zaopatrzonych punktów oparcia, na czem Francji nie zbywa, tudzież przymieszania do ruchawki wojsk lekkich, wyćwiczonych, na czem jednak Francji bardzo zbywa.

Podobnie i Austrja musiała nieraz gorzko odpokutować niedbałość swoją w czasie pokoju pod względem wojskowym. (D. n.)

Plan Moskwy.

Opierając się na okazywanej od dni kilkunastu czułości dziennikarstwa moskiewskiego dla Turcji, a zwłaszcza na zacytowanych w niedzielnym numerze *Gazety*, ustępach *Gołosu*, zwróciliśmy uwagę na zamiar Gorczakowa, świeżo powzięty, za pośrednictwem kłamanej przyjaźni jednania sobie doradców sułtana a przynajmniej usiłowanie pokłócenia Porty z Austrją, aby tym sposobem rozbić siły swych przeciwników. Plan dyplomaty moskiewskiego w istocie jak widzimy zyskuje w Turcji zwolenników.

Niewątpliwie przypomną sobie czytelnicy, iż w początkach sporu moskiewskiego Turcja, jako najwięcej zagrożona, zamanifestowała swą wojowniczość, a rząd ottomański o poddaniu zatargu obradom konferencji słyszeć nie chciał, sam jeden rzec by można stawił energiczny opór. To jednak trwało nie długo. Z przybyciem jen. Ignatjewa do Konstantynopola, przeciwnicy Ali-Paszy, reprezentującego wojownicze zamiary Porty, zyskali przewagę a sułtan nadspodziewanie projekt pruski zwołania konferencji przyjął bez zastrzeżeń. Dzienniki tureckie przy bacznem śledzeniu wyjaśniają nam dopiero motywa owej zmiany w polityce gabinetu stambulskiego. Z nich to widzimy, iż przesłane z Carskiego Sioła instrukcje publicystom moskiewskim, zalecające kokietowanie Turków, wydały już pożądane owoce. Zażyłość ministra carskiego z Bismarkiem wykształciła w sztuce intryg dwór petersburgski. Gorczakow dowodnie przekonał się, iż w polityce zręcznością intrygowania więcej nieraz jak orężem zrobić można, uposażony zaś w odpowiednie po temu zdolności, przy mentorstwie pruskiego dyplomaty, w planach swych posługuje się dziś wyzyskiwaniem łatwowierności przeciwników.

Ignatjew po skomunikowaniu się z Gorczakowem rozpoczął pracę rozdwojenia nieprzyjaciół. Z podstępną przebiegłością przedstawił doradcom sułtana, iż w interesie Moskwy nie leży wcale upadek Turcji i że car gotów chętnie zagwarantować jej całość i bronić ją nawet przed istotnym jej nieprzyjacielem, Austrją, która czyha na jej posiadłości, to bowiem jest dla niej kwestją życia. Dalej reprezentant Moskwy przedstawił, iż wobec dążenia, jakie widzimy w Europie grupowania się plemion, jest koniecznością dla Turcji, wejść również na tę drogę, a w takim razie za drobne usługi, zapewne potrzebne Moskwie dla pokonania Austrji, rząd carski chętnie pomagać będzie Porcie do zlania świata muzułmańskiego, mianowicie ostatecznego przyłączenia do Turcji, Egiptu i Tunisu.

Ignatiewowi w planach Moskwy przez swych ajentów dopomaga Bismark. Echem zaś tychże staje się dziennik urzędowy *la Turquie*, który w ostatnich czasach był jednocześnie, jak to zdarzać się zwykło w Turcji, inspirowanym przez ambasadę pruską. W dzienniku tym, wydawanym w Konstantynopolu po francuzku w artykule: *Que les destinées s'accomplissent*. między innemi czytamy: „Żądamy wprost, aby Turcja muzułmańska zniosła granice, jakiemi jest oddzieloną od innych prowincyj, ściśle muzułmańskich, nad któremi rozdział rządu centralnego powstał dzięki interwencji obcych mocarstw.

„Tak samo jak Prusy przyłączyły w 1866 r. Hannower, Saksonię i wolne miasta, chociaż takowe były przedtem zupełnie niepodległe, tak również dziś Turcja, dążąc do złączenia rasy muzułmańskiej w jedno państwo, może bez ubliżenia najmniejszego cywilizacji, rozpocząć od zagarnięcia Egiptu i Tunisu, złączyć je ostatecznie z cesarstwem i wprowadzić administrację jednostajną, jaka istnieje w innych prowincjach.“

Panslawiści więc i pangermanowie rozbudzają muzułmanizm. Moskwa tym sposobem zdaje się, że zamierza wzmocnić Turcję w Azji i Afryce, a wykluczyć ją z Europy. *La Turquie* jednak na pozbawienie Porty europejskości nie zgadza się, bo w tymże artykule czytamy: „Mogą zwrócić uwagę naszą, że zasada narodowości, zastosowania której domagamy się, będzie więcej szkodliwą dla Turcji jak korzystną, gdyż kraj ten złożony jest z mnóstwa żywiołów sprzecznych, które nigdy nie będzie można zasadnie złączyć. Lecz ten wzgląd byłby uzasadnionym, gdyby zasada narodowości w innych państwach nie była uległa również najrozmaitszym modyfikacjom w swem zastosowaniu, jakie zostały utwierdzone przez prawo międzynarodowe ... Na tem to zaś prawie gruntując się, Francja posiada Algier, Anglia Irlandję i Kolonie, Austrja Węgry i kilka prowincyj słowiańskich; Prusy część Polski, Moskwa nietylko znaczną część Polski, ale inne prowincje, zamieszkałe przez rasę zupełnie obcą moskiewskiej.“

Zabawne zaiste rezonowanie, a nieprzezornym politykiem być musi ten, coby na takiej podstawie budował swe plany. Moskwa dążąca do pochwycenia steru pośród Słowian, nie może żyć w zgodzie z Turcją, pretendującą do posiadania niektórych ziem słowiańskich, tak samo jak istnienie Austrji jest dla niej najwyższą zawadą Chcąc jednakże oba państwa pokonać, rozsądek nakazuje rzucić się na nie z osobna, aby mniejszy znaleźć opór w swych operacjach. To też mimo umiejętnej intrygi, nie wątpimy, iż zamiary carskiego ministra, jakkolwiek uśmiechają się pewnej koterji rządowej Turków, rozbiją się jeszcze na niczem, a Porta dbała o dobro własne, umizgom Moskwy podejść się nie da i zajmie właściwe sobie miejsce w rzędzie tych państw europejskich, które poddać się nie chcą niewoli prusko-moskiewskiej.

Gołos wyrzekł świętą prawdę świadczącą, iż Moskwa nic nie ma wspólnego z cywilizacją europejską. „Europa, mówi Krajewskoj, to składowy organizm. którego części nienawidzą się wzajemnie między sobą, lecz zawsze przedstawiają one rażącą zgodę, kiedy tylko Moskwie można jakąś wyrządzić krzywdę“. I w istocie z wywołaniem kwestji czarnomorskiej w całej prasie europejskiej, z wyjątkiem pruskiej widzimy jednakową niechęć do Moskwy, w jej powodzeniu Europa upatruje dla siebie niebezpieczeństwo. Mieliśmy sposobność nieraz wspominać jak przemawiają z okazji noty ks. Gorczakowa dzienniki różnych państw Europy, dziś zwracamy uwagę na to co mówi *La Liberte*, której cały prawie numer ostatni jest poświęcony sprawie wschodniej. Dziennik ten do wojny był jedynym we Francji, co stojąc na żołdzie Moskwy wiernie popierał jej interesa, a jednak obecnie woła: „Dziś mocarstwa europejskie mają tylko do wyboru między natychmiastową koalicją przeciwko Moskwie, a niewolniczością, jaka nastąpić musi w krótkim bardzo czasie.“ Takiem zaś ożywiona przekonaniem, przemawia do wszystkich po szczególe państw Europy, przedstawiając grożące im niebezpieczeństwa, głównie zaś do Austrji, która najwięcej jest zagrożoną. „Austrja, mówi *La Liberte*, nie może ostać się 3 lat obok Moskwy władającej ujściem Dunaju. Moskwa bowiem zabierze jej Rumunów z Siedmiogrodem, Serbów, Kroatów i inne plemiona słowiańskie, zostające obecnie pod władzą Habsburgów.“

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń d. 3. grudnia.

Krizys cislitawskiego ministerstwa w kilku dniach ukończoną być musi, hr. Potocki bowiem na rozstrzygnięcie tej kwestji nalega, i wcale nic w kwestji ugody z Polakami uczynić nie chce, nim gabinet nie zostanie odświeżonym. Jutro nadjeżdża cesarz do Wiednia, i jak słyszę, także p. Rechbauer

na kilka dni tutaj przybywa. Spodziewają się przeto, że sprawa ta w przeciągu przyszłego tygodnia rozstrzygniętą zostanie. Jak wam przed kilkoma dniami pisałem p. minister wojny, jenerał Kuhn, podał się do dymisji; otóż dowiaduję się właśnie, że dymisja ta przez cesarza już została przyjętą i że jenerał Keller, były namiestnik czeski, tęże tekę objąć ma. Dnia 6. bm. odbędzie się w Peszcie posiedzenie plenum delegacyj cislitawskich w celu dozwolenia ministrowi finansów cislitawskiemu udzielenia z liczki 4 milionów dla państwowego ministra finansów. P. Holzgethan bowiem, żądaniu p. Lonyaja o udzielenie zaliczki 4 milionów, dla pokrycia potrzeb bieżących dla armii, zadość uczynić nie chciał, wymawiając się tem, że do wydawania takich zaliczek dozwolenia parlamentarnego, prawnie przepisanego nie posiada.

W sprawie wschodniej nic nie ma nowego. Pan Nowikow otrzymał przedwczoraj replikę ks. Gorczakowa, nie wręczył jednak p. Beustowi dotychczas takowej, (już wręczył jak telegram wczoraj doniósł; p. r.) a to dla tego, ponieważ p Beust obecnie bawi w Peszcie, a p. Nowikow chce ją tylko jemu samemu wręczyć, z czego tu wnioskują, iż zapewne ma mu jakie ustne interpretacje udzielić. Podana przez *Nową Pressę* wiadomość, że p. Nowikow do Pesztu wyjechał, nie potwierdziła się. Co do konferencji wszystkie dzienniki głoszą, że takowa już zapewniona, co jednakże mojem zdaniem jest przedwczesnem, Moskwa bowiem dotychczas jeszcze nie uznała wyraźnie kompetencji tejże konferencji, i okólnika nie odwołała owszem w swej replice do lorda Granville i jak słyszę i w depeszy do hr. Beusta na stanowisku tegoż okólnika pozostaje, a Anglia i Austrja od tego, przez nich postawionego warunku odstąpić nie zechcą. Także i co do współudziału Francji przy zgromadzić się mającej konferencji nieporozumienia istnieją, Moskwa bowiem, która rządu republikańskiego francuzkiego nie uznała, nie chce na to pozwolić, by pełnomocnik tegoż rządu Francję w tym kongresie reprezentował, i chce, ażeby konferencja bez współudziału Francji uchwały powzięła, z zastrzeżeniem, by Francja potem, gdy będzie regularny posiadała rząd, do tych uchwał przystąpiła. Anglia jednak bojąc się, by na konferencji nie została przegłosowaną, żąda, by także głos Francji na konferencji słyszano.

Rozeszła się była wczoraj po Wiedniu pogłoska, że linie pruskie koło Paryża zostały przełamane. Wiadomość ta wyszła z Tours i Brukselli, zkąd ona ministerstwu spraw zewnętrznych i domowi bankowemu Rotszyldowi przesłaną została. Bismarkowskie dzienniki wiedeńskie nie chciały naturalnie tej pogłosce żadnej dać wiary, aż dzisiaj nowe telegramy prywatne, jak niemniej telegram urzędowy, z Tours nadeszły, wiadomość tę potwierdziły. Bądź co bądź, czy operacje te się udadzą czy nie, czy Francuzi zwyciężą, czy zostaną zwyciężeni (co uchowaj Boże!) to jednak już teraz jest jasnem, że naród francuski jest narodem bohaterskim, który dla wolności i niepodległości ojczyzny żadnych nie szczędzi ofiar. Historja złotemi literami wyryje dzieje obecnej wojny, i będzie to wiecznym pomnikiem chwały tego pierwszego w Europie narodu.

Stan przeciwnych armij.

Genewa d. 29. listopada.

(S) W chwili, gdy ważne wojenne wypadki zdają się gotować w okręgu na 100 do 200 wiorst otaczającym Paryż, zapewne nie będzie bez interesu krótki zarys stanu przeciwnych armij według tego, jak podają o tem depesze telegraficzne i dzienniki francuskie. Wiadomo wam, że dekret rządu zabronił francuskim dziennikom publikować nowiny tyczące się ruchów francuskiej armii. Nie powinno więc was zadziwiać, że pogląd ten będzie zawierać mnogie luki względem położenia francuskiej armii, i że w wielu razach potrzeba będzie zadowolnić się jedynie przypuszczeniami. Za to depesze z Tours dość nie źle informują nas o ruchach pruskich armij.

Wiemy dziś dobrze, że armia w. księcia meklemburgskiego, której liczbę podają zdaje się przesadnie do 80.000, już w ciągu wielu dni stara się oskrzydlić francuską armię z lewej strony, kierując się przez Chartres ku Mans wtedy gdy druga kolumna równolegle ku pierwszej, lecz więcej posunięta ku północy, idzie przez Mortagne i Alençon. Być może, ta ostatnia ma na celu tylko zakrycie ruchu pierwszej, grożąc obozowi armii jenerała Keratry, znajdującemu się w Conlie.

Trzecia kolumna, która szła ku Mans, w połowie drogi zmieniła kierunek, rzucając się ku Loarze i dążąc ku Tours lub Blois. W samej rzeczy najnowsze depesze donoszą o zajęciu miast Mamers, St. Cosme, St. Calais, Mondoubleau i Savigny, znajdujących się między Mans i Vendome. Okolice tego ostatniego miasta są zalane niemieckiem wojskiem, kierującem się ku południowi, żeby obejść lewe skrzydło loarskiej armii i odciąć ją od Tours. Awangarda niemiecka nawet pokazała się, jeżeli wierzyć można świeżej depeszy, około Chateau-Regnault o 4 milę od Tours po drodze od tego miasta ku Vendome.

Armia więc, której ruchy ukazaliśmy, tworzy prawe skrzydło niemieckiej loarskiej armii.

W środku, to jest około Toury i Pithiviers stoi bawarski korpus jenerała von der Tann, który znajduje się na tem miejscu od porażki pod Orleanem. W samej rzeczy nie słyszymy nic o jego ruchach od tej chwili, lecz wiemy, że się tam znajduje z małych utarczek, które miały miejsce w dniach ostatnich około Neuville-les-Bois, ku północy od Orleanu.

Nakoniec lewe skrzydło Niemców, składające się z wojsk księcia Frydryka Karola idąc z Troyes i z Sens, wykonało ruch naprzód i zajęło miasteczka Ladon, Beaune-la-Rollande i Mezieres.

Jeżeli, jak się to wydaje bardzo prawdopodobnem, loarska francuska armia rozciąga się po prawym brzegu rzeki, mając Orleans w środku, lewe skrzydło w Blois a prawe w Gien, zakrywając się bryarskim i orleańskim kanałem, dwie armie tworzą półkole zupełnie równoległe na przestrzeni około 17 mil i oddalone od siebie zaledwie o 5 mil.

W podobnem położeniu zdaje się być niemożliwością, żeby nie nastąpiła walna bitwa na całej linii Loary, około której siły z każdej strony w przybliżeniu powinny dochodzić do 150 lub 160.000 wojska.

Na północ od loarskiej armii, ile widać z depesz rządu tymczasowego, znajduje się także korpus niemiecki około Evreux w dolinie Eury. Przeznaczeniem jego jest zapewne zakrycie loarskiej i paryzkiej armii od ataku Francuzów idących z północno-zachodu.

W tymże samym czasie armia jenerała Goeben postępuje ku północy. Francuzi obliczają siłę jej na 70.000. Armia ta spotkała 27. listopada około Amiens francuską armię pod dowództwem Bourbakiego, który dziś ustąpił dowództwa jenerałowi Faidherbe. Po długiej bitwie francuskie siły były odrzucone pod mury Amiens, skutkiem tego było zajęcie miasta przez Niemców.

Co się zaś tyczy armii jenerała Werdera, dotychczas główna kwatera jej znajduje się w Dijonie z oddziałami wysuniętemi ku Belfortowi, ku Montbeliard i ku granicy szwajcarskiej. Przed niemi są ochotnicy Garibaldego, którzy według depesz niemieckich chcieli oskrzydlić Niemców ze strony Pasques, lecz ruch ten nie udał im się. W każdym razie jednak, w ręce Garybaldczyków, których Prusacy rozstrzeliwali natychmiast po wzięciu w niewolę, wpadło około 800 lub 900 niewolników, co zniewoli Niemców do więcej ludzkiego obchodzenia się z niewolnikami, bojąc się repressji.

Takie jest w tej chwili wzajemne położenie, o ile mogliśmy zebrać wiadomości dwóch stron wojujących.

Na dokończenie tej mojej korespondencji, opowiem jak Niemcy prowadzą wojnę we Francji.

13. listopada 47 ułanów przybyło do Nemours i rozlokowało się w mieście. W nocy wolni strzelcy zebrani w okolicach, dowiedziawszy się o tem, wpadli do miasta i zabrali ich w niewolę. Na drugi dzień 5000 Prusaków przybyło do miasta, dla ukarania go zapewne za to, że nie broniło ułanów. Z początku Niemcy chcieli rozgrabić po cywilizatorsku miasto całe, a następnie spalić je. Na usilne prośby mieszkańców, postanowił nakoniec dowódzca nie grabić, ale spalić tę część miasta, w której nocowali ułani.

Wtedy to otoczono kwartał i zapalono go za pomocą oleju skalnego i bomb do podpalania, tym sposobem najpiękniejsza część miasta Nemours poszła z dymem. Pruska muzyka grała różne walce w czasie pożaru, a potem zastawiono ucztę dla wojska. Następnie oddano najbogatszy dom niejakiego Bourdon na rozgrabienie, a u dowódzcy gwardji narodowej rozkradziono wszystko, wypito wino ze sklepu, a co pić nie mogli krzyżaccy cywilizatorowie to rozleli w pokojach. Następnie wyszli ci groźni rycerze z miasta uprowadzając burmistrza i trzech najwięcej szanowanych obywateli i żądając za nich 100 tysięcy franków okupu. Pytam się, czemże się różni wojsko bogobojnego podpalacza prusskiego od oddziałów rozbójniczych takiego Juoco wojującego w górach apenińskich.

Rozporządzenie ministra oświaty względem szkół w Galicji.

Wien. Ztg. pisze: Sejm galicyjski uchwalił, jak wiadomo, kilkakrotnie ustawy o seminarjach nauczycielskich i nadzorze szkolnym, które nie mogły uzyskać sankcji koronny z powodu, że nie zgadzały się z zasadniczemi ustawami państwa. Stosunki szkolne w tym kraju stawały się więc coraz opłakańsze, gdyż w swoim czasie i prowizoryczna ustawa o nadzorze szkolnym z 10 lutego 1869 w Galicji zaprowadzoną nie została.

Ostatni raz odrzucono galicyjskie ustawy w czerwcu 1870.

Okoliczności tej użył minister oświaty do zawiązania rokowań z galic. radą szkolną i oświadczył gotowość, żeby z pomocą przyzwolonych przez rajchsrat sum, choć prowizorycznie powziąć postanowienia dla rozwoju tamtejszego szkolnictwa, zanim zgodnie z sejmem ostateczne ustawy będą mogły przyjść do skutku.

Rada szkolna uznając potrzebę tego sposobu, poczyniła wnioski w październiku b. r. względem p r o w i z o r y c z n e j r e f o r m y s e m i n a r j ó w n a u c z y c i e l s k i c h, względem miejscowego i powiatowego nadzoru szkolnego, stosując się zupełnie do ustaw państwa.

Na mocy tych wniosków rozporządzeniem ministerjalnem z dnia 22. listopada postanowione zostało utworzenie:

Sześć państwowych seminarjów nauczycielskich we Lwowie, Krakowie, Rzeszowie, Tarnopolu i Stanisławowie;

trzech państwowych seminarjów dla nauczycielek we Lwowie, w Krakowie i w Przemyślu;

których dwa niższe lata, o ile nie może być prędzej, otwarte będą w drugiej połowie bieżącego roku szkolnego.

Równocześnie zarządzono, co potrzeba, ażeby co do dalszego kształcenia nauczycieli zgodnie z zasadniczemi postanowieniami ustawy państwowej względem szkół ludowych także i co do Galicji, jak najprędzej postanowienia zapadły.

Co do potrzebnego uregulowania nadzoru szkolnego w tym kraju, minister oświaty przedłożył wnioski Rady szkolnej J. c. M. i postanowieniem cesarskiem z d. 28. listopada otrzymał upoważnienie wydać w tym względzie rozporządzenie, które w następnym numerze podamy.

Tym sposobem został nadzór szkolny w Galicji jeszcze przed przyjściem do skutku odnośnej sejmowej ustawy, zgodnie z ustawami państwa uregulowany.

Wczorajsza *Wiener Ztg* podaje już to rozporządzenie. Ogłosimy je jutro w całości a na razie zaznajomimy czytelników z jego treścią.

Rozporządzenie ministra oświaty na wstępie wyraźnie powiada, że ma ono obowiązywać aż do dojścia do skutku odpowiedniej ustawy krajowej. Rozporządzenie zawiera 40 paragrafów i składa się z dwóch części. Pierwszą obejmują artykuły o gminnej Radzie szkolnej (*Ortsschulrath*). Wszelkie publiczne szkoły ludowe stoją pod dozorem gminnej Rady szkolnej. I dla kilku gmin jedna może być utworzona gminna Rada szkolna. Składa się z reprezentantów kościoła, szkoły i gminy. Jako reprezentanci kościoła wchodzą do gminnej Rady szkolnej: duszpasterze młodzieży szkolnej bez różnicy wyznania; jako reprezentanci szkoły jej kierownik (nauczyciel lub dyrektor); jako reprezentanci gminy, członkowie Rady wiejskiej. Gminnej Radzie szkolnej przysługa nadzór co do ścisłego przestrzegania ustaw szkolnych i rozporządzeń wyższych władz szkolnych. Zakres działania gminnej Rady szkolnej oznaczonym jest w 14. ustępach §. 9. Członkowie gminnej Rady szkolnej mają prawo zwiedzać szkoły sobie podległe. Członkowie stanu duchownego mają nadto prawo dozorowania nauczycieli religii w szkołach ludowych. Dla nadzorowania szkoły pod względem dydaktycznym i pedagogicznym, powiatowa Rada szkolna mianuje jednego z członków gminnej Rady szkolnej gminnym inspektorem szkolnym. Zażalania przeciw uchwałom i postanowieniom gminnej Rady szkolnej muszą być wystosowane do powiatowej Rady szkolnej.

Wyższy nadzór nad szkołami ludowemi przysługa powiatowej Radzie szkolnej. Galicja rozpada się na 20 następujących szkolnych okręgów powiatowych:

1) Kraków, 2) Wadowice, 3) Bochnia, 4) Nowy Sącz, 5) Jasło, 6) Tarnów, 7) Rzeszów 8) Sanok, 9) Jarosław, 10) Przemyśl, 11) Sambor, 12) Stryj, 13) Lwów, 14) Brzeżany, 15) Żółkiew, 16) Złoczów, 17) Tarnopol, 18) Stanisławów, 19) Czortków, 20) Kołomyja

Każde z wymienionych 20tu miast będzie siedzibą powiatowej Rady szkolnej. Miasta o własnym statucie gminnym (jak Kraków i Lwów) mogą stanowić osobne okręgi szkolne powiatowe, z osobnemi powiatowemi Radami szkolnemi.

Powiatowa Rada szkolna składa się z naczelnika politycznej władzy powiatowej, który zarazem jest przewodniczącym Rady, dalej z duchownego każdego wyznania, które w okręgu szkolnym liczy więcej niż 2000 wyznawców, z dwóch mężów fachowych w zawodzie nauczycielskim (z których jednego wyznacza zgromadzenie nauczycieli powiatu szkolnego), dalej z reprezentantów rad powiatowych, znajdujących się w szkolnym okręgu powiatowym (po jednym z każdej Rady powiatowej). W miastach z własnym statutem gminnym, przewodniczący Radzie szkolnej powiatowej burmistrz miasta, a zamiast reprezentantów Rad powiatowych zasiadają w niej dwaj członkowie Rady gminnej. Wszystkie te wybory wszelakoż wymagają potwierdzenia ze strony Rady szkolnej krajowej.

Powiatowej Radzie szkolnej przysługa względem wszystkich publicznych szkół ludowych, początkujących szkół fachowych, ochron dzieci, ten sam zakres działania, który należał dawniej do politycznych władz powiatowych i duchownych dozorców szkolnych. Szczegółowo jej zakres działania określonym jest w 13 ustępach §. 27. Zażalenia przeciw powiatowej Radzie szkolnej wnosić można do krajowej Rady szkolnej. W każdym szkolnym okręgu powiatowym mianowanym będzie prowizoryczny powiatowy inspektor szkolny. Mianuje go minister oświaty na zasadzie terna Rady szkolnej krajowej. Nadzór nauki religii pod względem dogmatycznym przysługa wyższej władzy kościelnej. Prowizoryczni powiatowi inspektorowie szkolni, powołani ze stanu nauczycielskiego lub urzędniczego, oprócz pensji swojej pobierają nadto z funduszu publicznego 400 złr., tudzież kwotę ryczałtową na opędzenie kosztów podróży. Powiatowi inspektorowie szkolni, z stanu prywatnego powołani, pobierają oprócz 400 złr. i kwoty na koszta podróży, stosowne wynagrodzenie w miejsce zwykłych dochodów. Imieniem powiatowej Rady szkolnej wydział wykonawczy takowej załatwia czynności bieżące. Wydział wykonawczy składa się z przewodniczącego, zastępcy Rady powiatowej szkolnej i inspektora szkolnego. Członkowie Rady mają prawo wizytować szkoły ludowe.

Równocześnie z organizacją Rad powiatowych szkolnych znoszą się dotychczasowe okręgowe szkolne organa nadzorcze, tudzież dyecezjalne organa nadzorcze.

Przegląd polityczny.

Dzienniki angielskie szerzą od pewnego czasu wiadomości o zawartych układach ekscesarza z Wilhelmem — jakkolwiek wiadomości te, zdaniem naszem, dalekie są prawdziwości, to jednak z obowiązku kronikarskiego czujemy się w obowiązku je zaznaczyć w piśmie naszem

Times donosi, iż Napoleon podpisując warunki pokoju zobowiązał się na rzecz Niemiec odstąpić Metz i Sztrasburg, za co ma mieć pozwolonem na czele armii francuzkiej pozostającej w niewoli pruskiej, wejść do Paryża dla objęcia na nowo rządów Francji. *Handelsblad* nie daje wiary, aby pokój był już podpisanym między przywódcą armii zwycięzkiej a jego więźniem, ręczy jednak za bliskość dokonania podobnego faktu, wyjazd cesarzowej do Wilhelmshöhe ma być z tem w związku. *Indep. Belge* donosi z Londynu od swojego korespondenta ze źródła bardzo dobrego, że przed trzema dniami zawartą została umowa między Napoleonem a królem pruskim. Według tej umowy Alzacja, Luksemburg, Belgia, Palatynat bawarski i Hesja utworzyłyby państwo neutralne między Niemcami a Francją. Zamiarem jest także ogłosić Antwerpię wolnem miastem. Przyzwolenie Anglii jest pewne; Prusy czynią wszystko zawisłem od upadku Paryża. Kongres ma ratyfikować tę umowę.

Na ponowne naleganie Anglii, jakie stanowisko zajmują Prusy w kwestji Czarnego morza, oświadczył Bismark Odonowi Russel, iż gabinet berliński nie może uczynić żadnego w tej sprawie oświadczenia, dopokąd nie wysłucha zdania bundesratu i rajchstagu północno niemieckiego.

Z Berlina donoszą, iż prawie pewnem jest, że rajchstag odrzuci przedłożoną mu do potwierdzenia ugodę Bawarji z Związkiem północnoniemieckim. Mówią, iż hr. Bismark przez swoich ajentów sam się o to stara, ażeby mógł wymusić na Bawarji korzystniejsze warunki.

Po całej Hiszpanii odbywają się demonstracje przeciw wyborowi księcia Amadeusza Aosty królem hiszpańskim.

Z teatru wojny.

66.

Ostatnie telegramy potwierdzają nasze przypuszczenia w poprzedzającym artykule, wbrew przez ministerstwo spraw zagranicznych w Wiedniu odebranym depeszom o wybiciu się na wolność jenerała Ducrot, wyrażone. Już sam ton telegramów francuzkich wskazywał, że przełamania linij pruskich nie dopięto. Jeśli by to przełamanie było faktem na prawdę dokonanym, inaczejby wiadomości z Tours wyglądały i mielibyśmy już o niem pewność oddawna. Bitwy 30 listopada i 2. grudnia były zaszczytne, świadczą one pięknie o męztwie i wyrobieniu młodego żołnierza, wróżą wiele na przyszłość — lecz rezultatów nie dały. Niemcy nie byli przeparci, lecz tylko wyparci ze stanowisk przedtem zajmowanych; ich dotychczasowe w stronie południowo-wschodniej okopy obleżnicze zostały zdobyte, zmuszeni byli oni odejść i usadowić się dalej, ponieśli znaczne straty — lecz związek między ich korpusami nie został przerwany.

Najdotkliwszy cios ponieśli Niemcy przez utratę Choisy-le Roi, jeśli tylko prawda, że ważna ta na Sekwanie przeprawa, łącząca w najbliższym kierunku wojska rozstawione po obu brzegach rzeki, wpadła w ręce Francuzów. Ich linia obsaczenia od Noise-le Grand do Sceaux, która przed dniem 30. listopada szła przez Brie, Chennevieres sur Marne, Bonneuil sur Marne, Choisy-le Roi, Chevilly, Hay do Sceaux, została rzuconą o ćwierć mili w tył i idzie teraz przez Coeuilly, Ormesson, Sucy, Valenton, Villneuve, Orly, Rungis, Sceaux. Półwysep Gennevilliers, na zachodzie miasta, został także zajęty przez Francuzów. Przez posunięcie się naprzód na południo-wschodzie i na zachodzie załogi Paryża, obręcz ściskający stolicę, stał się rozciąglejszym a tem samem mniej mocnym. Jest to zysk nie mały, ale też zysk jedyny; daleko nie wyrównywa on tym rezultatom jakie mogły być osiągnięte, przez zdobycie wzgórz Clamart i Meudon, które pokąd są w rękach Moltkiego, dotąd wciąż grożą bombardowaniem i wyglądają jak istny miecz Damoklesa. Być pewnym tych wzgórz, jest to nietylko uniemożebnić bombardowanie Paryża, lecz jest to to samo co być panem Wersalu, a zatem to samo, co mieć drogę otwartą w głąb Francji.

Już na pierwszą wiadomość o bitwach 30. listopada, wyraziliśmy zdanie, że były one, ze strony Francuzów tylko silną demonstracją, aby odwrócić uwagę Prusaków od rzeczywistego punktu, w którym rzeczywiście zamierzono się przebić. To zdanie utrzymujemy i dzisiaj. Niepodobna aby jen. Trochu opierał plan kampanii na tak niepewnem wyrachowaniu, jakiem było skombinowanie działań armii pruskiej z operacjami armii nadloarskiej i pchał jenerała Ducrot w stronę przez nieprzyjaciela zajętą, gdzie oprócz zawad na każdym kroku przez oddziały Niemców i głód stawianych, niczego więcej nie mógł się spodziewać Melun, Fontainebleau i Montereau, t. j. główne przeprawy przez Sekwanę na południe od Paryża są w ręku niemieckiem; korzystając z tego ks. Fryderyk mógł w każdej chwili rzucić się w kierunku południowo-wschodnim i uderzyć w prawy bok znużonych pochodem Francuzów. Można stawić sto przeciw jednemu, że w podobnych warunkach jenerał Ducrot, chociaż by w pierwszych chwilach uszedł był szczęśliwie pościgu Moltkiego, byłby rozbity na pewno w okolicach Provins. Wszystkie wyżej przytoczone względy nie mogły ujść uwagi francuzkiego sztabu i dla tego sądzimy, że nie leżało w planie jenerała Trochu przebijać się w kierunku bitew 29. i 30. listopada. Zresztą jeśliby rzeczywiście plan ten egzystował, nic nie przeszkadzało doprowadzić go do skutku. Linia Prusaków jak to najlepiej można osądzić z własnych ich telegramów, była tak słabą wieczorem dnia 30 że dość było tylko jednego jeszcze uderzenia, aby ją przerwać zupełnie.

Nam się zdaje, że jenerał Trochu zupełnie nie liczył na armię nadloarską w sensie b e z p o ś r e d n i e j p o m o c y; że plan jaki zrobił, nie jest bezpośrednio zależnym od mniejszych lub większych powodzeń jenerała de Paladines, i nakoniec, że uderzy on i przerznąć się będzie starał w tym kierunku, gdzie po wydobyciu się na wolność, spodziewać się może zastać najmniej kraj spustoszony i najmniej przez Niemców zajęty, t. j. w kierunku Dreux, Alençon lub Rouen.

Wprawdzie wzgórza opasujące Wersal są ze wszystkich pozycyj, zajmowanych przez nieprzyjaciela, najsilniej, jak się zdaje, obwarowane, jednak zdobycie tych wzgórzy największe daje rezultata. Spodziewać się należy, że wkrótce usłyszymy o bitwie w tej stronie.

Częściowe porażki, jakich na dniu 2. i 3. bieżącego miesiąca doświadczyła armia nadloarska, nie mają wielkiego znaczenia. Gdyby linia Loary była zdobytą, w takim razie książę Fryderyk mógłby sobie powinszować powodzenia prawdziwego. Łatwość, z jaką ks. Meklemburgski, mając cztery dywizje piechoty (17, 22 i dwie bawarskie), przeparł Francuzów pod Lagny i Artenay, zdaje się wskazywać, że nie cała armia francuska, w pełnym swym składzie, 6 korpusów, czyli 18 dywizyj, stoi nad Loarą. Mógł Paladines zostawić sobie tylko tyle, ile mu potrzeba do pewnego obronienia Loary, a resztę odesłać w inną stronę, naprzykład ku Garibaldemu.

Kronika wojenna.

Moniteur ogłasza statystykę dzisiejszej jeneralicji francuskiej. Z 79 jenerałów, z początku wojny fungujących, obecnie jest tylko 13 w służbie czynnej. Reszta poległa lub znajduje się w niewoli

Donosił biuletyn pruski, iż jenerał Palladine jest ranny w potyczce pod Beaune. Tymczasem jenerała Palladina tam nawet nie było. Teraz pocieszają się znowu wiadomością, że jenerał Trochu miał być ranny w bitwie 30. z. m.

Utarczki pod Evreux. *Nouvelliste* wychodzący w Rouen podaje wiadomości od osób, które tylko co przybyły z Evreux:

„Oto co się działo tam w sobotę (19. listopada). Było koło godziny trzeciej popołudniu, kiedy żandarm i huzar na koniu ukazali się na rynku i oznajmili kupcom i przekupniom, aby zbierali towary swoje, gdyż Prusacy się zbliżają. O tej samej godzinie pewien żandarm dawał te same wskazówki kupcom w Vernon i wywołał w tem mieście wielki popłoch.

„Wieść o przybyciu Prusaków sprawiła wielkie wrażenie. Prefekt był chory i leżał w łóżku. Brakło wszelkiego kierownictwa. Nie było wojsk regularnych. Miasto zaskoczonem było najzupełniej i pytano się, w jaki sposób Prusacy idąc od Nonancourt mogli przejść okolicę tak, że nikt o tem nie uwiadomił.

„Uderzono w dzwony i na alarm; gwardja narodowa zgromadziła się na placu ratuszowym i gotowała się do odparcia nieprzyjaciela, broń nabito. Prusacy, którzy byli tylko w liczbie 500, przybywali od Tivoli i Madeleine z dwoma działami. Ustawili się w pozycji z temi działami na wyżynach Madeleine.

„Dwaj ułani dotarli galopem aż do placu du Lycée i nikt nie śmiał strzelać do nich. Myśląc bezwątpienia, że miasto poddaje się, powrócili natychmiast do dość silnego oddziału, który natychmiast wyruszył ku miastu, ale zaledwie wkroczyli w ulicę, kiedy czterech mobilów, jak mówią rekonwalescentów i dwóch wolnych strzelców wystąpiło naprzód i dało ognia. Sześciu ułanów, między nimi jeden oficer, padło na ziemię, pociski były śmiertelne.

„Gdy to się działo, uderzono na alarm w Evreux, gwardja narodowa przybywała, i Prusacy obawiając się, by ich nie otoczono, uciekli.

„Wkrótce przerażona ludność usłyszała huk dział. Przez godzinę strzelali Prusacy do miasta, ale bez wątpienia byli zanadto blisko, bo nie wyrządzili żadnych szkód. Granaty przenosiły się po nad miastem. Przecież granat jeden padł na hotel de Sisieux. Szyby na dworcu potłukły się. Pewien robotnik ranny został cięciem szabli; powracał on z roboty, kiedy go spotkała kawalerja nieprzyjacielska. Mówią o trzech osobach zabitych, ale nie ma nic pewnego pod tym względem. Także zdaje się nieprawdziwą wiadomość, jakoby katedra była uszkodzoną.

„Gwardja narodowa dzielnie wywiązała się ze swego obowiązku, i jej to zawdzięczać trzeba, że Evreux nie było wzięte przez 500 ludzi. Mielibyśmy wiele uwag zrobić pod tym względem, a ponieważ zręczny jenerał dowodzi teraz w Eure i Seine-Inférieure (jenerał Briand), jesteśmy więc przekonani, że wojska pod dobrem dowództwem, dobrze wypełniać będą swoje obowiązki.

„Prusacy, wyczerpawszy swoją amunicję, cofnęli się i obozem rozłożyli się w la Poterie. Przez całą noc z soboty na niedzielę ludność była w największej niespokojności. W niedzielę wszystkie magazyny były jeszcze zamknięte. Oczekiwano, że Prusacy pojawią się na nowo, przypuszczano bowiem, że otrzymali posiłki. Do godziny 3 nie było żadnego sygnału; zato nasze wojska zaczęły odbywać ruchy, o których nic możemy nic powiedzieć.

Komunikacja z Evreux wznowiona.“

Z depesz tajnych, znalezionych w St. Cloud. *La Gironde* między innemi podaje następujące:

Paryż 22. lipca.

Minister spraw wewnętrznych do p. Pietri, prywatnego sekretarza cesarskiego w pałacu St. Cloud.

„Bardzo pilne. Czy w przedostatnim paragrafie proklamacji cesarskiej ma być *j'amene mon fils* (sprowadzam mego syna) czy *j'emmene* (uprowadzam); w rękopisie, który mi przysłano czytam *j'ammène*. Oczekuję odpowiedzi, aby dać natychmiast do druku.“

Jak wiadomo w proklamacji tej popełniono myłkę i wydrukowano *j'emenne*, co znaczyło tyle, jak gdyby cesarz z synem uciekali z Paryża.

Inna depesza ciekawa brzmi:

Paryż 27. lipca.

Do jen. Türr w Paryżu rue Taitbout, hotel d'Espagne et de Hongrie.

„Wszystkie dzienniki węgierskie otrzymują telegramy z Berlina. Gdyby rząd francuski chciał codziennie przesyłać telegramy pod adresem Kapolnai Peszt, dawałbym je tu do umieszczenia. Jest kwestją wielkiej wagi pozyskać opinię publiczną, na którą wpływ wywierają telegramy pruskie i prasa wiedeńska, zapłacona przez Prusy. Zechciej pan odpowiedzieć.“

Kapolnai.

Jen. Barral. *Staatsanzeiger* ogłasza następujące oświadczenie:

Dijon. d. 25. listopada.

Jenerał Barral, który obecnie dowodzi jednym z korpusów armii loarskiej, jest ten sam, który w Sztrasburgu podczas oblężenia dowodził artylerją cesarską, jako taki przy kapitulacji fortecy podpisał rewers, w którym przyrzekał, ręcząc słowem honoru, nie walczyć z Prusakami i ich sprzymierzeńcami w wojnie obecnej, ani też związkowym armiom szkodzić w jakikolwiek sposób. Jenerał Barral prosił na stoku twierdzy o pozwolenie, aby mógł natychmiast ów rewers wystawić, nie czyniąc tak, jak inni oficerowie, którzy musieli naprzód wrócić do Sztrasburga, a potem odjechać do Kolmaru.

W skutek wyższego rozporządzenia, zezwolono jenerałowi na to, podpisał on nie tylko zaręczenie honorowe, ale i zaświadczył to jeszcze w książce notatkowej adjutanta jenerała v. Werder, rotmistrza hr. Henkel v. Donnersmarck. „Jenerał Barral złamał to słowo honoru najzupełniej“. Szef jeneralnego sztabu 14. korpusu armii: v. Leszczyński, podpułkownik.

Dla pana v. Leszczyńskiego, hr Henkel, jen. Werdera, armii związkowej i całego świata, bohaterski jen. Barral, który był duszą obrony sztrasburgskiej, ma najlepszą odpowiedź: *Salus populi summa lex est.*

Pod Amiens. *Echo du Nord* podaje następujący telegram o bitwie pod Amiens, nadeszły z prefektury w Lille:

„Komisarz obrony ze smutkiem podaje do wiadomości swych współobywateli następującą wiadomość: Wczoraj, w niedzielę, część 22 korpusu, zasłaniającego Amiens, zaatakowana została na całej linii przez bardzo przeważające siły. Walka była długa i zawzięta. O godzinie 7 minut 25 jenerał Forré zatelegrafował: „Walka do godziny 4½ zdawała się iść dobrze. O 7 godzinie zmuszony byłem opuścić Villers-Bretonneaux przed przeważającemi siłami.

„Prefekt ze swojej strony donosi: Żołnierze marynarki trzymali się doskonale pod Dury. Ale koło godziny 2 nadeszła wiadomość, iż rada wojenna uznała odwrót za niezbędny. Szczegółów brak jeszcze; wiemy tylko, że bataliony gwardji ruchomej mało ucierpiały.“

Do kapitulacji w Metz. Pewien wyższy oficer armii, wzięty do niewoli w Metz, napisał następujący list do swego przyjaciela:

„Podaj do wiadomości ten fakt ważny, który później ogłoszony będzie w sprawozdaniu jenerała Changarnier.

„Armia zachowywała się z taką godnością, energią i dzielnością, że Changarnier wyjednał u księcia Frydryka Karola następujący punkt:

„Batalion piechoty, szwadron kawalerji i baterja artylerji z chorągwiami i muzyką, jako reprezentanci armii, upoważnione są wyjść z Metz z bronią i bagażami, przejść Francję i odpłynąć do Algieru.“

„To wojsko byłoby reprezentacją armii, odbierającą honory należne całej armii. Jeśli już jen. Changarnier nie mógł wyjednać u księcia Frydryka Karola, aby całą armię internowano w Algierze, punkt powyższy był zawsze zaszczytem szacownym dla armii.

„Jenerał Jarras (smutnej pamięci) szef sztabu głównego, zastępujący jen. Bazaine, nie zrozumiał doniosłości tego punktu i uważał za powinność swoją odrzucić go jako niepraktyczny.“

„Podaję fakt jako pewny. Zawiadomiono o nim urzędowo sztab główny trzeciego korpusu.“ *La Gironde.*

Handel Prus i Francji podczas wojny. Z ogłoszonych raportów dyrekcji handlu w Anglii (Board of Trade) okazuje się, że handel pruski znacznie więcej ucierpiał w czasie wojny, jak francuski. Liczba niemieckich okrętów, które w miesiącu sierpniu b. r. płynęły z portów angielskich jest 33, z ciężarem 11.144 beczek, podczas kiedy w miesiącu sierpniu przeszłego roku liczba ich była 470 z 122.337 beczkami.

W tym samym miesiącu 1870 wyszło francuskich okrętów 399 z ciężarem 45.422 beczek, kiedy w 1869 było tylko 316 okrętów z 39.563 beczkami.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** W niedzielę popołudniu i w nocy na poniedziałek wielka zawieja śnieżna zasypała masami śniegu miasto nasze a zapewne i dalszą okolicę, gdyż przerwany był przez kilka godzin ruch na kolejach z powodu wielkich zasp. Przeszkody komunikacyjne jednak są już usunięte na kolei, nie tak może w mieście, gdyż niektóre chodniki wczoraj jeszcze były nie do przebycia.

Donoszą nam, że dnia 12. b. m. ma się odbyć w teatrze przedstawienie amatorskie, połączone z koncertem pod dyrekcją p. K. Mikulego na dochód czytelni akademickiej. Przedstawienie złożone będzie z komedji jednoaktowej „Cicha woda brzegi rwie“ i z rzeczy dramatycznej w jednym akcie K. Ujejskiego p. t. „Samson.“ Między temi sztukami ma być odegrany koncert, w którym najważniejszy numer stanowi jeden z symfonicznych poematów „Ideały“ Liszta, ułożony na 2 fortepiany, który odegrany będzie przez panny L. i S. — Komitet urządzający tę produkcję uwzględniając utyskiwania pewnej części publiczności, powstające z rozwożenia biletów, postanowił nie zapraszać nikogo z osobna na wymienione przedstawienie, licząc na to, że publiczność tak ze względu na szlachetny cel, jak i z powodu interesującego programu licznie zebrać się raczy.

Dowiadujemy się także, że podobne przedstawienie amatorskie odbędzie się przed świętami jeszcze na dochód Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy techniki.

Do *Czasu* donoszą ztąd o następującem zajściu: Ochotnik jednoroczny F. wyzwał pewnego akademika na pojedynek, który wedle umowy miał się odbyć w miasteczku o 6 mil od Lwowa, przy kolei leżącem. Wyzwany kupiwszy parę pistoletów, udał się do tegoż miasteczka z sekundantami, i oczekiwał przeciwnika, lecz zamiast tegoż przyjeżdża drugi ochotnik, sekundant pierwszego, z listem następującej mniej więcej treści: „Wyzwałem p. X., aby go wystrychnąć na dudka, ale życia mego nie myślę narażać w pojedynku.“ Ogromne oczywiście nastąpiło oburzenie. Nie wiadomo, co odpowiedzieć na takie *dictum acerbum.* Zawstydzony do żywego, sekundant chciał stanąć na miejscu wyzywającego, czego oczywiście nie przyjęto. Ostrzelano miejsce, przyczem pękł jeden z kupionych pistoletów. Wrócono do domu i oddano pistolety kupcowi, a ten zwrócił pieniądze. Sprawa jednak nie jest jeszcze zakończoną. Koledzy wyzywającego p. F. zażądali od niego jednogłośnie, aby dał się przenieść do innego pułku, ochotnicy zaś innych pułków lwowskich zaprotestowali przeciw przyjęciu tegoż do swego grona. I tak waleczny ochotnik wisi teraz niejako w powietrzu, i nie pozostaje mu nic innego, jak wyjechać ze Lwowa, i udać się tam, gdzie historja jego fatalnego pojedynku nie jest jeszcze znaną.

— **Spis zmarłych we Lwowie** od 2. do 4 grudnia: Franciszek Necki, z Kołomyi, aptekarz, 48 l., na puchlinę. Paulina Krupa, zarobnica, 36 l., na gruźlicę płuc. Marja Stachurska, żona kościelnego, 68 l., na porażenie płuc. Joanna Żerebecka córka szewca, 4 l., na zapalenie płuc. Marja Chmba, córka zarobnika, 4 l., na febrę. Adam Tarnawski, syn djurnisty, 7 dni, na żółtaczkę. Karolina Peszek, córka porucznika, 2 dni, na zgorzelinę.

Według zawiadomienia c. k. ministerstwa handlu, oznaczono na otwarcie międzynarodowej wystawy morskiej w Neapolu dzień 1. kwietnia 1871, zamiast dawniej ogłoszonego terminu 1. grudnia b. r.

Z Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów, d. 1 grudnia 1870.

— **Delegaci i zastępcy** nowo wybrani do ogólnego zgromadzenia galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego:

Bircza. Delegat p. Załęski Gabrjel, zastępca p. Gniewosz Stanisław.

Brody Del. hr. Dieduszycki Włodzimierz zast. p. Hubicki Karol.

Borszczów. Del. hr. Gołuchowski Agenor, zast. p. Kęszycki

Brzesko. Del. p. Marassé Mieczysław, zast. p. Żeleński Wit.

Brzeżany. Del. p. Zawadzki Karol, zastępca p. Łączyński Hipolit.

Brzozów. Del. p. Bukowski Bonawentura, zast. p. Ostaszewski Teofil.

Grybów. Del. p. Trzecieski Franciszek, zast. p. Podoski Hilary.

Kołomyja. Del. p. Jasiński Franciszek, zast. p. Krzeczunowicz Zenon.

Kraków. Del. p. Szumańczowski Ludwik, zast. p. Badeni Stanisław.

Krosno. Del. p. Kobuzowski Czesław, zast. p. Trzecieski Tytus.

Lwów. Del. hr. Borkowski Aleksander, zast. br. Brunicki Konstanty.

Mościska Del. p. Smarzewski Seweryn

Nisko-Tarnobrzeg. Del. br. Horoch Kalikst. zast. p. Lewicki Henryk.

Rohatyn. Del. p. Tustanowski Władysł., zast. p. Gnoiński Aleksander.

Ropczyce. Del. p. Mycielski Franciszek, zast. p. Poch Tadeusz.

Sambor. Del. p. Tchórznicki Kazimierz, zast. p. Jędrzejowicz Kazimierz.

Sanok. Del. p. Grotowski Leon, zast. p. Gniewosz Edward.

Skałat. Del. br. Romaszkan August, zast. p. Vivien Wincenty.

Stanisławów. Del. p. Jabłonowski Józef, zast. p. Burzyński Jan.

Tarnopol. Del. p. Mochnacki Ignacy, zast. hr. Łoś Włodzimierz.

Tarnów. Del. p. Pieniążek Stanisław, zast. p. Chrząstowski Roman.

Tłumacz. Del. p. Rylski Eustachy, zast. p. Rozwadowski.

Trembowla. Del. p. Potocki Mieczysław.

Zaleszczyki. Del. p. Wybranowski Leoncjusz, zast. p. Geringer Adolf.

Żółkiew. Del. p. Korzeniowski Aleksander, zast. p. Kęplicz.

Żydaczów. Del. p. Korzeliński zast. p. Podlewski Wincenty.

— **Medenice,** 29. listopada. Do Medenic przychodzi i odchodzi poczta 3 razy w tygodniu: w poniedziałek, środę i piątek, to jest rano odchodzi i przybywszy do Drohobycza czeka 2½ godziny po południu, gdzie odbiera pocztę czyli korespondencje wszystkie, które przychodzą tam ze Lwowa codziennie przez Sambor i przez Stryj.

Pomimo, że ze Lwowa do Drohobycza dwa razy na dzień poczta przychodzi, to w jesieni i na wiosnę a nawet często w zimie w zamiecie śnieżne, poczta ze Lwowa po 5 i 6 dniach dopiero nadchodzi. Jakaż to więc różnica i nieraz strata przez to, a najniedogodniej oczywiście z gazetami.

Wydarzył się też np. wypadek, że włościanin w tutejszym sądzie spór toczący o grunt miał zastępującego adwokata w Stryju; wyrok wypadł niepomyślnie dla klienta, adwokat więc spuszczając się na to, że Medenice od Stryja 3 mile tylko oddalone, odłożył na ostatnie dnie wniesienie rekursu. Oddaje tedy w czwartek rekurs w Stryju, a tenże nadchodzi dopiero we wtorek, t. j. w 4 dni do sądu w Medenicach. Rozumie się, że strona w skutek tego pośpiechu poczty przegrała.

Często i ja dostaję niemile opóźnione listy lub przesyłki; i tak 22. listopada 1870 odesłano ze Lwowa do mnie przesyłkę, którą dopiero 26. listopada 1870, w 4 dni odebrałem, a że przedmiot w niej zawarty uległ zepsuciu, więc dzięki temu pospiechowi poczty poniosłem szkodę. Wszakże w górach, gdzie mało zamieszkałej inteligencji i ruchu handlowego, codziennie poczta przybywa jak w Baligrodzie, Kumańczy, Cisnej, Bukowsku i t. d., a tu ruch handlowo-przemysłowy znaczny, sąd w miejscu, a przytem od trzech tygodni nowo zaprowadzone targi, które się coraz więcej ożywiają, nie mają tej dogodności.

Nowin tu nie wiele; następująca chyba może zajmie czytelników Gazety. Halka Markowska, obrz. łac., stanu wolnego, licząca do 30 lat, z miłośnego stosunku powiła syna, którego wychowywała, nie chcąc służyć przy bracie, i żyła z dziennego zarobku. Dnia 15. listopada b. r. taż Halka wzięła swego syna po południu z sobą, a wieczorem już z nim do domu nie wróciła. Zapytana, gdzie syna podziała, powiedziała, że oddała do kolonisty w Wypuczkach, milę od Medenic, na służbę. Pokazało się jednak, że to nie prawda; wtedy powiedziała, że się omyliła, że chłopak jest w drugiej kolonii, Równi. I tam pytano, ale napróżno; zaczęto naciskać i dopiero d. 27. bm. zeznała, że swego 7-letniego syna Jurka w rzece Tyśmienicy, milę od Medenic odległej, utopiła. Przytem zeznała, że dwa razy syna do wody rzucała, a on na brzeg wypływał i prosił, zaklinał ją, by go nie zabijała, a on w świat pójdzie, ale okrutna matka związała mu ręce i trzeci raz rzuciła do wody, i już więcej nie wypłynął!

— **Z Ameryki** otrzymała *Gaz. Toruńska* następującą odezwę:

„*Orzeł Polski* rozpoczyna z r. 1871 drugi rok istnienia swego. Zawiódł się, powiedzieć można, w oczekiwaniach swoich, przeliczył się z duchem narodu. Co gorsza, doznał nieprzewidzianego niezaufania w jednostkach emigracji z wpływem szkodliwym na ogół i przekonał się, że brak im wiary w samych siebie, brak ducha odrodzenia, a ztąd i wstręt do *Orła Polskiego.* Orzeł przecież przejął się silną wiarą w przyszłość i pewien jest zwycięztwa, pomimo walk, burz, prześladowań, które go zechcą spotykać.

„Wychodzić on będzie jak dotąd, pełen nadziei, że pomyślniejsza dlań gwiazda zaświta.

„To też, lubo dzisiaj liczy zaledwie 297 abonentów, co dowodzi, że się wcale nie opłaca jeszcze, przy własnej drukarni i innych jej czynnościach, nie potrzebuje on też nikomu, żadnej spółce, żadnym akcjonarjuszom, zdawać rachunku, ani wyliczać niezyskanych procentów i śmiało orzec może, że rachunek zda cały naród amerykańsko polski przed światem, że *Orła Polskiego* nie chciał podtrzymywać, i oświaty polskiej w Ameryce nie pragnął; skoroby nas do zaprzestania wydawnictwa oziębłością lub rozstrojem bratnim skłonił.

„Ufni przecież w lepsze chęci, śmiało spoglądamy w przyszłość.

„Celem *Orła* jest, budzić, szerzyć i podtrzymywać oświatę polską w Ameryce, bez względu na wyznania i partje narodowe. Ułatwiać porozumienie się z ojczyzną i z rozrzuconymi braćmi tak rozmaitych krajów tu w Ameryce, jak i innych częściach ziemi. Ku temu to celowi zawiązaliśmy zamianę gazet z wszelkiemi redakcjami pism polskich; lecz dotąd odbieramy tylko dosyć regularnie: *Tydzień* J. I. Kraszewskiego z Drezna, *Dziennik Poznański, Gazetę Toruńską, Sobótkę, Tygodnik Katolicki, Gwiazdkę Cieszyńską, Katolika, Zwiastuna Górnoszląskiego, Czas Krakowski, Djabła.* Inne zaś nie dochodzą nas wcale.

„Przedpłatę stanowimy na rok 1870 nieco wyżej:

„Na Stany Zjednoczone dollary 4 rocznie. Dla Kanady i Europy po 5 dollarów. Lecz przyjmujemy za to opłatę pocztową na siebie, w skutek czego niezawodnie i poczty regularniej ekspedjować go będą.

„Polacy w Ameryce zechcą zapisywać *Orła* wprost do nas lub przez wiadomych już agentów.

„Polacy w Europie raczą abonować w redakcjach *Dziennika Poznańskiego, Gazety Toruńskiej* i *Gwiazdki Cieszyńskiej.* Pieniądze zechcą Redakcje przesyłać przez Bank:

„Mrrss. Lexow and Voigt.“
2b. New Chember Str. L. B. 5833.
New York. (United States America).

Weksel wystawiony „for the Editor of Polish Paper — Krakow; Franklin County, Mo.—“

„Rodaków w Europie prosimy jak najusilniej abonamentem swoim popierać to nasze dotąd bardzo nieudolne przedsiębiorstwo; a nieudolność tę naszę mieć za wytłumaczoną tem, że Redakcja, która zarazem ustawiaczem i drukarzem jest, a prawie bez żadnych dotąd dochodów, lepszego wydawnictwa na razie, pomimo najszczerszej chęci, dokonywać nie może.

„Współpracownicy zewsząd są nam bardzo pożądani — i prosimy o wspieranie nas, a *Orzełek,* dzisiaj w kołysce wzrośnie na potężnego szermierza przyszłości naszej.

„Wszelkie listy mają byś adresowane:

Mr. *Ignac Wendzinski.* Editor of Polish Paper.“ Krakow P. O. Franklin County, — MO: America.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 5. grudnia. (Ceny zboża) Korzec pszenicy 170 fnt. 9.60—9.80, żyta 150 fnt. 5.75—5.9., pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—, jęczmień 140 fnt. 4.40—5.—, hreczka 140 fnt 4.50—4.70, owies 100 ft. 3.30—3.45, kukurudza 170 fnt. 6.50—6.75, groch 7.70—8.— złr., soczowica 180 fnt. 7.50—7.75., fasola 180 fnt. 7.90—8.25, jagły 180 fnt. 9.50 1.25, koniczyna 180 fnt. 46—48 złr., rzepak zimowy 150 funtów 15.50—15.75 złr., rzepak letny 150 fnt. 13.25—13.50 złr., lnianka 150 funt 11.25—11.50 złr., siemię konopne 120 fnt. 5.70—5.80, siemię lniane 150 fnt. 9.25—9.50, anyż rosyjski ctn. 17.50—18. złr., anyż płaski ctn. 13.50—14.50 złr., kminek 100 fnt. 18.—19.— zł., len 100 fnt. 14—22 złr., konopie 100 fnt. 13—17.50 złr. chmielu 100 fnt. 20—22 złr., miód z woskiem 100 fnt. 23.50—24 złr., miód patoka 100 fnt. 24.—24.50, wosk żółty lwowski 100 fnt. 115—120 złr., wosk żółty wiejski 1 6—102 złr., potaż stopiony 100 fnt. 12—13.50 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.—16.50 złr., olej rzepakowy surowy 100 fnt. —.— złr., olej rzepakowy rafin. 100 fnt. —.— złr. olej lniany surowy 100 fnt. —.— złr., olej konopny surowy 100 funt —.— złr., olej konopny rafinowany 100 fnt. —.— złr., olej słonecznikowy 100 fnt. —.— złr., olej z bukwy surowy 100 fnt —.— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. —.— złr., łoju 100 fnt. 32—32.50 złr., wiadro spirytusu 17.52—17.50. (Z Izby handlowej.)

Ostatnie wiadomości.

Przez dzień 3. i 4. grudnia toczyła się bitwa pod Orleanem, i dopiero po dwudniowej bitwie wziął jeden korpus pruski przedmieście Orleańskie, St. Paul. Widocznie armia francuska została w centrum złamaną, obóz oszańcowany przed Orleanem wzięty lub opuszczony przez Francuzów, skoro biuletyn pruski donosi o zabraniu wielkiej liczby dział, a niestosunkowo małej ilości niewolnika. Telegram wprawdzie podał, iż wzięto 130 dział, ale to niezawodnie będzie mylka. Albo wzięto 13 dział polowych albo 30 dział pozycyjnych w obozie. W żadnem razie nie mogli Prusacy wziąć 130 dział, bo Francuzi pod Orleanem tyle nawet nie mieli. Zresztą biuletyn donosi: 130 „*Geschutze erbeutet*“ tj., iż 130 dział stało się łupem Prusaków, czyli inaczej, nie zdobyto je w boju, lecz pozostawione zabrano tylko. To naprowadza na prawdopodobny wniosek, iż są to ciężkie bez kół działa marynarki, które dla uzbrojenia obozu sprowadzono do Orleanu, jak o tem donoszono dawniej, a które cofający się Francuzi zabrać nie mogli.

Gdyby nie wzięcie tych dział, biuletyn pruski wcale nie byłby bardzo zwycięzki. Nie donosi o wygraniu wielkiej bitwy, o rozbiciu nieprzyjaciela, ucieczce jego w rozprzężeniu itd., jak to zawsze telegramy pruskie głoszą po najdrobniejszem zwycięztwie. Mówi tylko o przeszło stu jeńcach, i o zajęciu przedmieścia St. Jean. A gdy Orleans jest otwartem miastem a biuletyn donosi, że inne korpusy są gotowe do zajęcia nazajutrz Orleanu, więc wnioskować można, że armia francuzka cofnęła się do Orleanu nierozbita jeszcze, lecz w pewnym porządku. Zresztą nie podobna, ażeby pod samym Orleanem znajdowała się cała armia nadloarska, licząca pięć korpusów. Najwięcej mogło w centrum być dwa. Najprawdopodobniejszem jest, że armia nadloarska znowu się cofnie za Loarę, aby się tam zorganizować i nowemi posiłkami wzmocnić. Do tego cofnięcia już przygotowuje telegram, w wczorajszym wieczornem wydaniu umieszczony.

Smutne w każdym razie jest położenie Francuzów. Trochu i Ducrot przerwawszy osaczający Paryż pas pruski, cztery dni wyczekiwali nadejścia armii nadloarskiej, a dowiedziawszy się, iż armia nadloarska się cofa, kazali wojskom cofnąć się za Marnę i zerwać mosty za sobą. Znowu dłuższego czasu, przynajmniej dwa tygodnie trzeba będzie armii nadloarskiej organizować się i straty swe naprawiać, zanim będzie mogła znowu wystąpić do boju. Lecz czyli do tego czasu Paryż nie będzie ogłodzony?...

W geniuszu i wytrwałości narodu francuzkiego jedyna jest nadzieja, że przetrwa jeszcze i obecną klęskę. Nierównie gorzej stała sprawa francuzka po kapitulacji Sedanu, jeszcze gorzej po kapitulacji Metzu, a przecie w miesiąc później zmieniły się szanse zupełnie. Dzisiejsze klęski nie są tak wielkie, ażeby się szybko nie dały powetować.

Zresztą o dwudniowej bitwie pod Orleanem bardzo niedokładny biuletyn pruski, nic podaje żadnych szczegółów, z których wnosić by można, co się tam istotnie stało, jaki jest stan armii francuzkiej nadloarskiej, czyli jest rozbita, w rozprzężeniu lub czy cofa się w porządku przed przewagą nieprzyjaciela. Bardzo być może, że te klęski wcale nie są stanowcze, że jeszcze szybko wyrównać się dadzą, a armia ta, przekonawszy się, iż przełamać nie zdoła Prusaków, salwuje się odwrotem uporządkowanym, z góry planem strategicznym na wypadek odwrotu nakreślonym.

Angielskie dziennikarstwo zaczyna w ostatnich dniach nadzwyczaj wiele zajmywać się zamierzoną przez Bismarka restauracją Napoleona. *Times* całkiem serjo traktują tę sprawę: poczytują wieść o podpisaniu przez Napoleona traktatu pokojowego za całkiem pozytywną.

Była cesarzowa Francuzów, Eugenia, przybyła w tych dniach do Brukselli. Aby ją niepoznano, ubrała perukę i nawet brwi poczerniła.

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Berlin d. 5. grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu rajchstagu w dłuższej przemowie zalecał minister Delbrück przyjęcie konstytucji związku całych Niemiec. Stronnictwo postępowe wnosi, aby konstytucja przedłożoną została ogólno-niemieckiemu parlamentowi. Zapytany co do kreowania zwierzchnika związkowego, odczytuje Delbrück pismo króla bawarskiego, w którem proponuje on królowi Wilhelmowi godność cesarską. Obecni w Wersalu książęta zgodzili się na to a przyzwolenia innych książąt i wolnych miast należy spodziewać się.

Florencja d. 5. grudnia. Mowa tronowa, którą zagajono sesję parlamentu, podnosi fakt, dokonanego już zjednoczenia Włoch, i potrzebę ścisłej neutralności. Zajęto Rzym w imię praw narodowych, przestrzegając duchownej niezawisłości papieża Król zapowiada przesiedlenie stolicy swej do Rzymu. W dalszym ciągu mowy tronowej zapowiedziano przedłożenie projektów ustawodawczych co do uproszczenia administracji, reorganizacji wojska, w sprawach oświaty i finansów. W końcu podniesiono wybór księcia Aosty na króla hiszpańskiego.

Wiedeń d. 5. grudnia. Lonyay udaje się po zamknięciu delegacji do Florencji. Prusy zredagowały program, jako podstawę konferencji londyńskiej. Anglia ma ten program akceptować. Dzisiaj nadszedł ten projekt do Wiednia dla zbadania. Beust z nim udaje się dziś do Pesztu. (O tym projekcie pogłoski krążą po dziennikach. Polega na tworzeniu małych państw neutralnych pomiędzy wielkiemi mocarstwami; pr. r.)

Konstantynopol d. 5. grudnia. Wszystkie usiłowania Ignatiewa, ażeby z Turcją jednostronnie zawrzeć umowę, rozbiły się. Wielki Wezyr obstaje przy stanowisku mocarstw gwarantujących!

Tylko w jednej części wieczornego wydania wydrukowane.

Wiedeń, 5. grudnia (pr.) Pogłoska dzisiaj powtarza się, iż Potocki ofiarował Ungerowi ministerstwo sprawiedliwości, a Glaserowi ministerstwo oświaty.

Konstantynopol 5. grud. (pryw.) Ignatiew oświadczył tutejszemu rządowi, iż cofnięcie okólnika listopadowego jest niemożliwem, lecz car nic nie uczyni przeciwnego traktatowi paryskiemu.

Wersal 4. grudnia. Po dwudniowej bitwie 2. i meklemburgskiej armii wziął korpus Mansteina przedmieście St Jean i dworzec orleański dzisiaj wieczór. Inne korpusy stoją w pogotowiu, ażeby jutro wziąć same miasto. wzięto 130 dział i przeszło 100 jeńców, (Widocznie zaszła tu mylka telegraficzna w liczbie dział, lub są to działa pozycyjne wzięte od marynarki, któremi uzbrojono obóz pod Orleanem). Straty nasze są mierne; dywizja Wrangel straciła najwięcej.

Pod Paryżem zerwał nieprzyjaciel dnia 4. mosty pod Brie rzucone i cofnął się za Marnę.

Przy uprzątnięciu pola bitwy pod Amiens znaleziono jeszcze 9 dział nieprzyjacielskich i znaczny materjał wojenny.

Kursa wiedeńskiej Giełdy
z dnia 5. grudnia 1870.
godzina 2 min. 5 popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 96.—. Akcje kredytowe węg. 81.50. Anglo-austrjac. 195.25. Kolej Nadcis. —.—. Akcje Karola Ludwika 242.50. Kolej siedmiogrodzka 165.—. Kolej połudn. 179. 0 Bank bud. —.—. Kolej państwowa 387.—. Kolei lwowsko-czerniowiecka 192.50. Napoleondor —.—. Kolej wschodnia 157.—. Północna 206.25 Kolej Rudolfa 162.25. Kolej węg.-wschodnia 88 2.. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 72.25.. Losy z r. 1864 113.50 Usposobienie bez ruchu.

Lwów, z Izby handlowej dnia 5. grudnia.	płacą zł. wal. a.	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	242 00	243 00
„ Lwow-Czern.-Jassy	191 00	192 25
Banku hip. gal. z wpł. 5.%	109 00	112 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	7[illegible] 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	78 00	78 50
Tow. kred. gal. 4½% w. a.	70 00	70 75
Banku hipot. gal. 6%	85 00	86 50
Gal. zakł. kred. włośc.	85 00	86 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	72 80	73 30
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 77	5 84
Dukat cesarski	5 80	5 86
Napoleondor	09 85	09 92
Pół imperjał rosyjski	09 95	10 6
Rubel rosyjski srebrny	1 93	2 00
Rubel rosyjski papierowy	1 58	1 59
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 83
Srebro	121 75	123 00
Wiedeń d. 3. grudnia.		
Papiery państ. austr.		
5% renta austr. w. a.	56 15	56 25
„ „ srebrem	65 60	65 70
Pożyczka ost. z r. 1839.	119 25	119 50

	płacą zł. wal. a.	żądają
Pożyczka loter. z r. 1854	00 00	00 00
„ „ „ 1860	92 50	93 00
„ „ „ 1864	114 50	115 00
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne d. mon.	00 00	000 00
Oblig. indemniz. galic.	72 25	72 50
„ „ bukow.	70 00	70 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	196 50	197 00
Centralny bank	00 00	00 00
Kredytowy zakład	250 50	254 10
Franko-Austrjackie	96 25	96 75
Galic. dla handlu i przem.	100 5	101 50
Generalbank	84 75	85 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	723 00	730 00
Vereinsbank	89 50	90 00
Akcje przemysłowe.		
Budowniez. Towarz. austr.	57 0	57 25
Borysł. Petrol. Comp.	60 00	65 00
Forstpr. Hand. Gesell.	36 50	37 00
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	167 25	167 75
Karola Ludwika	241 50	242 50
Północna Ferdynanda	2065 00	2065 00
Franciszka Józefa	187 75	188 25

	płacą zł. wal. a.	żądają
Lwowsko-Czerniow. Jassy	191 50	192 00
Rudolfa	162 00	162 50
Siedmiogrodzka	165 00	165 50
Staatsbahn	385 50	386 00
Południowe	178 50	178 70
Tramway wied.	169 50	170 00
Łupkowska	000 00	000 00
Węgierska północna	157 50	159 00
„ wschodnia	85 75	86 25
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	87 00	87 00
Bank włościańsk. galicyjski	85 00	86 00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	7 00	71 00
„ „ „ 5%	79 30	80 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 00	96 25
Bank nar. austr. 5% w. a.	94 00	95 00
Bodencredit w srebrze 5%	107 00	107 75
Bodencredit w. a. 5%	88 40	88 90
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	88 50	89 50
Ferdynanda północna	104 00	104 50
Karola Ludwika dawn.	101 50	102 00
„ „ z r. 1867	99 00	99 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	88 75	89 25
„ „ „ z III. em.	84 75	85 25
Rudolfa	89 00	89 50

	płacą zł. wal. a.	żądają
Siedmiogrodzkiej	87 25	87 50
Południowej kolei	000 00	000 00
Państwowej kolei	111 75	112 25
(10% podat. prct. srebr.)		
Czeska zachodnia	93 00	93 25
Elżbiety nowa	99 75	100 00
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	93 00	93 50
Ferdynanda północn. m. k.	90 50	91 50
„ „ w. a.	86 00	87 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	162 75	163 25
„ Rudolfa	14 50	15 00
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr. Palfy	25 00	29 00
„ ks. Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b	90 70	90 80
Paryż 100 frank.	00 00	00 00
Londyn 10 ft. szter.	123 05	123 25
Frankf. 100 zł. ol. w p. N.	103 00	103 25

L. 1013.

Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia prowizorycznego opróżnionej posady akuszerki miejskiej w Jaworowie z płacą roczną 100 złr. w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs do ostatniego grudnia 1870. z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że przyjętej akuszerce nie wolno się po za obręb gminy wydalać.

Ubiegające się o tę posadę dyplomowane akuszerki zechcą w terminie oznaczonym podania swoje w drodze przepisanej do Zwierzchności gminnej wnieść. 4346 1—3

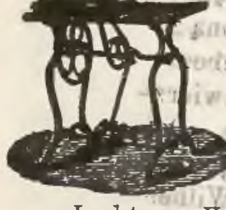
Od Zwierzchności gminnej.
Jaworów 26. listopada 1870.

W Państwie Olejowie jest na sprzedaż.

200 dwuletnich matek,

sztuka po ośm zlr. w. a. poczta Zborów 4245 5—5

Z administracji dóbr.



Familijne maszyny **do szycia systemu** Wheeler & Wilson z najnowszemi przyrządami pojedynczo i hurtem we fabryce *Figura & Kazda* **w Wiedniu** Landstrasse, Hauptstrasse Nr. 81, lub w lokalu sprzedaży Kolowratring nr. 4.

Cenniki franko.

Próba szczęścia.

Dnia 21. grudnia

ciągnienie I. klasy przez państwo zagwarantowanej Loterji hamburskiej.
Na frankowane nadesłanie gotówki odsyłam losy oryginalne (ni promesy), a to: całe po 3 zł. 50 ct., pół 1 zł. 75 ct. ćwierć po 87 1/2 4266 5—8

Główne wygrane: 250000, 150000, 100000, 50000 mark. i t. d. Urzędowe plany bezpłatnie, listy ciągnienia, i wygrane wysyłam niezwłocznie.

Louis Wolff
Banquier, Hamburg.

L. 890.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady kancelist przy urzędzi gminnym w Kamionce Strumiłowej z roczną płacą 300 złr. w. a. rozpisuje się konkurs z terminem do końca grudnia r. b.

Ubiegający się o tę posadę, mają prośby swoje, zaopatrzone świadectwami, przed upływem terminu przeznaczonego, do tutejszej zwierzchności gminnej przedłożyć.

Kamionka Strumiłowa 23. listopada 1870.

Tylko 2 talary pr.
kosztuje los oryginalny na I. oddział przez państwo przyzwolonego i zagwarantowanego

Losowania pieniężnego,

które dnia 21. grudnia b. r. nastąpi a przy którem tylko wygrane ciągnięte będą, w sumie ogólnej 4228 4—6

3 332,000 mark

w 7. oddziałach, a między temi muszą być wylosowane główne wygrane

250,000

150000, 100000, 50000, 40000, 20000, 2po 20000, 3po 15000, 3po 12000, 11000, 3po 10000, 2po 8000, 4po 6000, 7po 5000, 4000, 15po 3000, 105po 2000, 5po 1500, 5po 1200, 106po 1000, 223po 500 itd. mark.

Frankowane zlecenia za przysłaniem należytości załatwiają się do najodleglejszych miejsc rychło i sekretnie a po odbytem ciągnieniu wysyłam urzędowe listy ciągnienia oraz wygrane pieniądze.

A. Goldfarb,
Staatseffecten Handlung in Hamburg.

Dr. W. Dawidsona
nowe **Kraple na zęby,**

uznane za najpierwszy i jedyny środek do natychmiastowego usunięcia bolu reumatycznego i nerwowowego zębów.

Takowe były rozbierane przez umiejętną komisją medyczną i sprzedają się we flaszkach po **50** ct. i **1** zł.

Prawdziwych nabyć można aptece A. Berlinera we Lwowie.

ŚWIADECTWO.

Od p. kupione krople okazały się bardzo skutecznemi i usunęły mi ból zębów.

Dr. Dawid Wallerstein
4210 2—10 lekarz nadworny

Rządca dóbr

teoretycznie i praktycznie obznajomiony, dotąd na posadzie, poszukuje miejsca zaraz lub od 1. marca. 4349 1—2

Wiadomość u Optyka Kotkowskiego przy ulicy Sykstuskiej lub u kupca Hoberta.

Do wydzierżawienia.

W byłym obwodzie Rzeszowskim w teraźniejszym powiecie Nisko.

1. folwark Przędzal obejmujący według wykazów katastralnych pola ornego 633 morgów, łąk 137 morgów, pastwisk 120 morgów, gorzelnia, browar, młyn, chmielarnia, i propinacja 3. wsi.

2. folwark Bieliny według wykazów katastralnych pola ornego 275 morgów, łąk 23. morgów, pastwisk 53 morgów, wraz z propinacją.

Chęć wydzierżawienia mający raczą się udać do właściciela w Bielinach, poczta Ulanów, gdzie naocznie o stanie folwarków przekonać się mogą. Komu zaś byłoby dogodniej może się dowiedzieć w Krzywczycach (wedworze) pod Lwowem, o bliższych warunkach.

Folwarki te posiadają odpowiednie zasiewy, i dzierżawa ich poczynać się będzie od dnia 24. czerwca 1871 r. 4351 1—3

L. 844.

Obwieszczenie.

Wydział Rady powiatowej brodzkiej podaje do wiadomości, iż budżet na potrzeby Rady powiatowej na rok 1871. i rachunki kasy powiatowej za lata 1868 i 1869, zostały złożone w myśl §. 30. ust. o Repr. pow, w biurze Wydziału powiatowego, do przejrzenia przez opodatkowanych w powiecie.

Z Wydziału Rady powiatowej
Brody dnia 22 listopada 1870.
4347 1—3 Za prezesa:
Zagajewski.

Zęby i szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania wstawia bez bolu.

BOL ZĘBOW

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 4052 16—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha W WIEDNIU.

Obecnie zamieszkały we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 239, naprzeciw kościoła katedralnego.

Przez dwunastoletnią praktykę doświadczony środek leczniczy

Injection,

do redykalnego wyleczenia upławów mezkich i kobiecych. Wynagrodzenie za lekarstwa, korespondencje i udzielanie informacji 30 złr. 4260 6-6

COMPOSITION

do radykalnego wyleczenia słabości kiłowych bez użycia merkurjuszu. Wynagrodzenie za lekarstwa, korespondencje i informacje 50 złr.

Adres *Dr. Kaczander,* Mariahilfer Hauptstrasse Nr. 43 I. Stiege, 2. Stock Wien.

Powszechnie ulubiony i według zdania lekarzy doświadczony **Styryjski** 4211 3-48

SOK ZIOŁOWY

w świeżym stanie zawsze do nabycia *we Lwowie w handlu korzennym*

Karola Schubutha

Cena flaszki 87 ct. w. a.

Nr. 29166

Konkurs.

Celem obsadzenia wakującej posady dyrektora przy tutejszej głównej szkole miejskiej imienia „Elżbiety“ uposażonej stałą płacą 472 zł. 50 ct. w. a. z dodatkiem 127 zł. 50 ct. i pomieszkaniem w budynku szkolnym, rozpisuje się konkurs do dnia **31.** grudnia b. r.

Starający się o tę posadę zechcą podania swoje opatrzone w dowody potrzebne stosownie do przepisów wnieść w powyższym terminie do Rady szkolnej krajowej na ręce tutejszego magistratu.

Magistrat król. stół. miasta.
Lwów dnia 24. listopada 1870.

Korale neapolitańskie

w sznurkach i biżuterje w garniturach najnowszego fasonu nadeszły do handlu

Romualda Turasiewicza

na Chorążczyźnie przy ulicy Św. Jańskiej pod l. 422 1/4. 4348 1 6

Dom bankowy i giełdowo-komisowy

S. KOLISCHER & FUCHS

w Wiedniu Heidenschus Nr. 1 vis a-vis Zakładu Kredytowego poleca się

do sprzedaży i zakupna wszelkich papierów państwowych i przemysłowych, pod najlżejszemi warunkami.

Zakupione papiery można na zwykły procent pozostawić w tym domu bankowym.

Długoletnie doświadczenie giełdowe, jako też na wypróbowanej rzetelności polegające stosunki z pierwszymi Zakładami bankowemi stolicy, dają publiczności najlepszą gwarancję ściśle kupieckiego i rzetelnego wykonania wszelkich poleceń.

Pierwsza nagroda **medal złoty.**

Uwieńczone nagrodami

Pierwsza nagroda **medal srebrny.**

od Wys. ces. król. rządu **wielokrotnier wypóbowane** PRZYMYKADŁA na

wyłącz. uprzywilejowane **i jedynie niezawodne** PRZECIĄG POWIETRZA

do drzwi i okien,

sprzedaje się pod gwarancją kilkoletniej trwałości i po bardzo tanich cenach: wałek do okien po 4 cnt. za łokieć, a wałek do drzwi po 6 i 10 cnt. za łokieć (polakierowane na biało, brunatno, czerwono i dębowo.)

W składzie fabrycznym w Wiedniu, Kolowratring Nr. 12.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak że bynajmniej nie przeszkadzą otwieraniu lub zamykaniu takowych. 3797 II 9—10

Ochrona przeciw zaziębieniom.

J. Popelarz.

Największa oszczędność drzewa.



Nie do uwierzenia

a przecież

prawdą jest,

że następujące

uregulowane zegarki

sprzedaje się

po tak śmiesznie niskich cenach.

Tylko

10 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek cylinder z kryształowem szkiełkiem, wskazówką minutową wraz z łańcuszkiem, medalem i innemi ozdóbkami z złota talmi.

19 złr. 50 cnt. prawdziwy angielski, delikatnie w ogniu wyzłocony, srebrny zegarek Chronometer z podwójną kopertą pięknie emaliowany wraz z delikatnym łańc., medalem i ozdóbkami ze złota talmi.

15 złr. 50 cnt. prawdziwy angielski, delikatnie w ogniu wyzłocony srebrny zegarek Chronometer z pojedynczą kopertą wraz z łańcuszkiem, medalem i ozdóbkami.

14 złr. prawdziwy angielski z prawdziwego talmi złota zegarek, cylinder najnowszy, z podwójnem kryszt. szkiełkiem, przezco choć zamknięty przyrząd widzieć można, wraz z łańc., medal. i ozdóbkami ze złota talmi.

14 złr. zegarek ze złota talmi, z podwójną kopertą, sprężynką odskakującą, kryształowem szkiełkiem, z przyrządem z niklu wraz z prawdziwym łańcuszkiem ze złota talmi.

17 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek anker z kryształowem szkiełkiem i pięknemi wyrobieniami wraz z łańcuszk., medal. i ozdóbkami.

15 albo 18 złr. angielskie Prince of Wales zegarek remontoir mocnego składu z kryształowem szkiełkiem, urządzeniem z niklu z prawdziwego złota talmi; te zegarki tem się odznaczają, że bez kluczka nakręcać je można; do tych zegarków otrzymuje każdy łańcuszek wraz z medalionem i ozdóbkami ze złota talmi gratis.

15 albo 18 złr. mały zegarek damski, prawdziwie srebrny i prawdziwie wyzłocony, z prawdziwym łańcuszkiem koło szyi i kutasikiem wraz z ozdóbkami.

13 złr. srebrny zegarek cylinder z sprężynką odskakującą i mocnem szkiełkiem kryształ., wraz z łańcuzk., medal. i ozdóbkami ze złota talmi.

22 złr. delikatny srebrny zegarek anker z 15 rubinami wraz z delikatnym łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

22 złr. srebrny zegarek remontoir bez kluczyka dający się nakręcać wraz z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

24, 26, 28 złr. złoty zegarek damski wraz z łańcuszkiem, medalionem i ozdóbkami.

Łańcuszki z talmi złota krótkie złr. 1, 1 30, 1.60 2, 3, 4, 5, 6 dugie złr. 1.60, 2 50, 3, 4, 6, 7.

Wszystkie zegarki są pierwszej jakości i nie można je z ordynaryjnemi na równi stawiać. 4071 8-18

Każdy zegarek złoty lub srebrny jest c. k. marką urzędu menniczego zaopatrzony

Za przesyłką albo poborem pocztowym (Postnachnahme) każde zamówienie uskutecznia się w przeciągu 24 godzin, a nieprzypadający do gustu towar wymienia się natychmiast. **Nieregulowane zegarki** sprzedają się taniej o 2 złr. Cenniki daremnie.

Zegarmistrze i handlarze zegarkami znajdą wielki skład wszelkiego gatunku zegarków; tylko towar z pierwszej ręki z Anglii i szybka sprzedaż umożebniają po tak nizkich cenach sprzedawać.

N. Glattau's
erstes Wiener Uhren-Etablissement,
Kärntnerstrasse Nr 51, Palais Todesoo.

Mając 62 składy filialne w państwie austrjackiem do rozprzedaży

HERBATY na WYSTAWIE NAGRODZONEJ,

poszukuje się więcej

AJENTÓW

tak kupców, jak prywatnych, kobiet, lub mężczyzn.

Dom Zleceń Rolników dla obrotu handlowego.

4350 1—3 **Br. A. J. Lestkowski.** w Czerniowcach

BALSAM VETORINIEGO

Znany od lat 70 ze swej skuteczności w różnych cierpieniach: nerwowych, reumatyzmowych, bolu głowy, zębów, fluksyj, wstrzymuje biegunkę, wymioty, uśmierza kurcze żołądka, leczy cholery, cholerinę, zapalenie óez i wszelkie choćby zastarzałe rany. Jedyny ten galicyjski produkt i środek hygeniczno toaletowy nabyć można we Lwowie wprost w fabryce przy ulicy Halickiej pod nr. 457 1/4, tudzież we Lwowie i na prowincji prawie w każdej aptece i sklepach materjałowych.

Ostrzega się przytem Szanowną publiczność, że we Lwowie pojawił się fałszywy Balsam Vetoriniego sprzedawany w odmiennych flakonach. 4176 5—?

Wiedeńskie

Towarzystwo Izb Wymiany

z kapitałem akcyjnym 3 mil. złr,

kupuje i sprzedaje effekta państwowe i przemysłowe, losy, monety złote i srebrne, promesy na wszystkie ciągnienia, załatwia sprawy wekslowe i listów kredytowych (przekazów) wystawionych na wszystkie znaczniejsze miejsca Europy i Ameryki. Zlecenia tak na rachunek tutejszych giełd, jakoteż na zagraniczne uskuteczniamy najrzetelniej.

Wiener Wechselstuben-Gesellschaft,

3900 21—24 **Wiedeń Graben Nr. 8.**

Świadectwo jednego z pierwszych profesorów na c. k. klinice w Wiedniu. Do pana dentysty dr. J. G. Poppa w Wiedniu, Stadt Bognergasse Nr. 2. Pańską **Wodę anaterynową do ust** poddałem chemicznemu zbadaniu, i znalazłem takową pod każdym względem do zalecenia godną. **Prof Oppolzer.**

emerytowany rektor magn., prof. na c. k. klinice w Wiedniu, kr. saski radca dworu itd.

SKŁADY

tych artykułów, z powodu swojej przedności wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet w *Niemczech Szwajcarji, Turcji, Anglii, Ameryce, Holandji, we Włoszech, w Rosji i wschodnich i zachodnich Indjach,* w jakości prawdziwej i świeżej:

We Lwowie: apteka dr. Tytusa Zarzyckiego, apt. pp. P. Mikolasza, A. Berlinera Ebenbergera, i Zygmunta Ruckera, handel p. Kiena wdowy, Jakóba Pipesa i p. Bonifacego Stilera. **W Krakowie: pp.** Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E Stockmar apt. i J. Bartl. N. Redyk aptek., Siedlecki aptekarz w Czerniowcach.

W Bełzie p. Hrymak, *w Białej* p. Józ Knaus, *w Bielsku* p. Stanko apt., *w Bóbrce* p. Czernik apt., *w Bochni* p. Niedzielski i Kent, Solik, *w Brodach* p. Fr. Gmuliński apt., *w Brzeżanach* p. Żmunkowski apt. i p. B. Fadenhecht, *w Buczaczu* p. Kercel, *w Chrzanowie* p. Sporysz apt., *w Czerniowcach* p. Alth syn apt., i Ig. Schnirch, p. Rożański i p. Rintzinger, *w Dobromilu* p. Grotowski apt., *w Dolinie* p. J. Praunfellder apt., *w Drohobyczu* pp. Kleczkowski i Rosenheim apt., *w Dynowie* p. M. Koniecki, *w Frysztaku* p. N Löw, *w Grybowie* p. Muszyński, *w Jaworowie* p. Lachowicz apt., *w Jarosławiu* p. Bogusz apt., *w Jazłowcu* p. J. E. Wilczek apt., *w Kimpolungu* B Semmer, *w Kołomyi* p. Rożański Max. Nowicki i p. Sidorowicz apt., *w Krośnie* Krysztoforski, *w Krynicy* p. M. Nitrybitt apt., *w Lutowiskach* p. M. Koniecki, *w Lipniku* p. Sommerfeld, apt., *w Manasterzyskach* p. Lipschütz, *w Nowym Targu* p. S. Laur, *w Nowym Sączu* p. Kosterkewiczowa wdowa i Ig. Garan; *w Polskiej Ostrawie* p. C. Weber apt., *w Przemyślu* p. Gajteczka i Syn, p. Kozłowski i p. Machalski, *w Przeworsku* p. Janiszewski apt., *w Radowcach* p. B. Teichman i p. F. Zink apt. *w Rawie* p. Jan Distl apt., *w Rozwadowie* p. Marecki, *w Rzeszowie* B. J. Schaiter i Syn, *w Samborze* p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., p. A. Kramer i p. Rosenheim, *w Sanoku* p. J. Jaklicza wdowa, i p. R. Barth, *w Serecie* p. I. Sommer i J. Dempniak, *w Stanisławowie* p. F. Stecher apt., p. A Beil, apt., p. C. Kapacz, *w Stryju* p. B. Kornberger apt., i p. J. D. Mussenblatt, *w Suczawie* p. E. Botezat apt., *w Tarnopolu* p. A. Morawetz, p. W Stachiewicz, i p. L. Kläuman, *w Tarnowie* p. W. T A. Wielogórski i H. Koy, *w Turce* p. A. Czyrniański, *w Wadowicach* p. Foltin *w Zaleszczykach* p. Kodrębski, *w Złoczowie* p. O. Fadenhecht, *w Żółkwi* p. Krzyżanowski.

Wypróbowane przez pierwsze kolegia medyczne Niemiec i koncesjonowane przez Wysokie c. k. Namiestnictwo Węgier z powodu wyśmienitej skuteczności

PŁÓTNO na PODAGRĘ

od wszelkiego rodzaju podagry, reumatyzmu, bolu członków, piersi, grzbietu i krzyży (Heksenschuss) podagry nóg itd. Cena jednego pakietu zlr. 1.5, podwójnego 2.10 w. a.

Paryzki Plaster Uniwersalny

dra Buron, od wszelkiego rodzaju ran, jątrzeń, wrzodów, nagniotków i odmrożeń. Mały słoiczek wraz z przepisem użycia 35 cnt., duży 70 cnt w. a.

Dostać można jedynie i prawdziwe we Lwowie w aptece pod Srebrnym Orłem u Zygmunta Ruckera, w Krakowie w apt. Ernesta Stockmara, w Waradynie u p. A. Hiltera apt. Za opakowanie liczy się 10 cnt. 4291 1—3

KELLER & ALT in Wien.

Piękne
futro dla miasta
zlr. 45.

Prawdziwe siedmiogrodz
futro do podróży
z lamówką szopów
zlr. 40

Wytworne
ubranie mezkie
zdumiewająco tanio u
Kellera i Alta
Wiedener Hauptstrasse Nr. 11 naprzeciw Freihause, róg Paniglgasse.
Cenniki franko.
Suknie, które się nie podobają będą napowrót przyjęte.

Dobrze watowana
suknia zimowa
zlr. 18.

Bardzo przednia
suknia zimowa
eleganckiego fasonu
zlr. 30.

Keller & Alt in Wien.

Ponieważ każdą suknię, która się nie podoba na powrót przyjmujemy, zaręczamy za rzetelną i sumienną obsługę.

Keller i Alt,
4016 23—? krawcy i posiadacze medalu państwowego.

Wiedener Hauptstrasse Nr. 11

Rosolisy i likwory | **Oliwę prowanską** | **Musztardę kremską**

Nowo urządzony handel korzenny **F. A. MERBELLA** pod „Srebrną Gwiazdą“

Ryż, sago, makaron

Hoffa Wyciąg słodowy

KAWĘ

w najlepszych gatunkach
po cenach bardzo przystępnych.

HERBATĘ CHIŃSKĄ

na wagę wiedeńską
wolną od prochu.

1 funt	Congo	2 zł. a. w.
1 „	Souchong	3 „ „
1 „	Haysan	4 „ „
1 „	Pecco	5 „ „

RUM z JAMAIKI

w butelkach
i na miarę.

W. Magazyn ryb

Powidła, miód, marony

Świece
Milly, Apollo i parafinowe.

we Lwowie
ulica halicka Nr. 295
poleca

Sér
Ementalski i cieszyński.

Suche mydło do prania | **Główny skład drożdży wiedeńskich** | **Śledzie i sardele**

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański.

Z drukarni krajowej M. F. Poremby.